DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, piątek 1 października 1954 r. Nr 233 (1372) B Cena 20 groszy

Dla studiującej młodzieży...

Te uczelni Warszawy — największego ośrodka akademickiego kraju przygotowuje się do inauguracji nowego roku nauki. W czterech największych szkołach wyższych stolicy: Politechnice, Uniwersytecie, Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego i Szkole Głównej Planowania i Statystyki kształcić się będzie w tym roku na studiach normalnych i zaocznych przeszło 27 tys. studentów. Przed wojną, we wszystkich jedenastu wyższych uczelniach Warszawy studiowało zaledwie 20 tysięcy osób.

W tym roku, podobnie jak w latach ubiegłych, studenci warszawscy otrzymają wiele nowych budynków z obszernymi salami wykładowymi, zakładami naukowymi i laboratoriami oraz nowe domy akademickie.

W ciągu 10 lat w Warszawie wybudowano 17 domów studenckich, w których mieszka już ponad 7 tys. słuchaczy wyższych uczelni.

Meldunki z frontu skupu

• 125 tys. chłopów poznańskich zwolnionych od miarek i odsypów
• Gromada Niedaszów wykonała roczny plan dostaw ziemniaków

Ponad 125 tys. chłopów wielkopolskich wykonało już roczne plany dostaw zboża. W 17 powiatach ci chłopi, którzy sprzedali już państwu całą przypadającą na nich ilość zboża korzystają ze zwolnienia od miarek i odsypów przy przemiale zboża. Do 90 proc. rocznego planu zbliżają się dalsze 3 powiaty — Leszno, Poznań i Piła.

Natomiast nadal opóźniają się z dostawami powiaty Wągrowiec i Oborniki. Dzienne plany w tych powiatach nie są wykonywane. Podobnie jest w pow. Środa, w którym po dobrych wynikach w pierwszej połowie września, nastąpiło osłabienie tempa dostaw z powodu samouspokojenia aktywu.

Z każdym dniem coraz więcej chłopów Dolnego Śląska melduje o wykonaniu rocznego planu dostaw ziemniaków. M. in. chłopi z gromady Grzegorzów w gminie Niedaszów, w pow. Jawor, wykonali roczny plan dostaw, mimo że nie zakończyli wykopków.

Usprawnić pracę w POM-ach pow. Nysa

Odpowiedzialność za to, że niektóre spółdzielnie produkcyjne powiatu Nysa mają zaległości w dostawach zboża, ponoszą w dużym stopniu tamtejsze POM-y. Np. załoga POM w Przełęku, obsługująca spółdzielnie w gminie Głuchołazy ograniczyła swą pracę niemal wyłącznie do wypożyczania maszyn i narzędzi rolniczych, przy czym zdarzają się też dość często wypadki, że maszyny POM-owskie, przysyłane do spółdzielni są źle wyremontowane i psują się. Z powodu zepsucia się maszyny musiano przerwać omłoty w spółdzielni Wilamowice, co spowodowało duże opóźnienie w dostawie zboża.

Spółdzielnia prod. w Sadkach przoduje

Spółdzielnie produkcyjne pow. Wyrzysk w woj. bydgoskim dostarczają państwu co miesiąc tysiące kilogramów mięsa. Np. tylko w sierpniu spółdzielcy sprzedali państwu około 9200 kg żywca.

Najlepszym dostawcą żywca w pow. Wyrzysk jest spółdzielnia produkcyjna „Przyjaźń" w gromadzie Sadki. Spółdzielnia ta od początku roku nie tylko systematycznie wykonuje obowiązkowe dostawy, lecz zdołała już sprzedać państwu ponadplanowo kilkadziesiąt bekonów o łącznej wadze 6460 kg. Obok niej do przodujących w dostawach należą spółdzielnie w Jeziorkach Kosztowskich, Radziczy i Chlebnie.

Są jednak w pow. Wyrzysk liczne jeszcze spółdzielnie produkcyjne, które mają zaległości w obowiązkowych dostawach żywca. Należy do nich również przodująca w roku ub. spółdzielnia w Olszewce.

Kary na opornych kułaków

Obok tysięcy mało i średniorolnych chłopów, wypełniających sumiennie obowiązki obywatelskie, są jeszcze rolnicy, którzy w dalszym ciągu uchylają się złośliwie od wykonywania swych powinności. Do nich należy Józefa Kruk, właścicielka 16 ha pola w gromadzie Albinów, pow. Łowicz. Pomimo, że bogaczka ta, posiadająca własną młocarnię i kierat, 4 dojne krowy oraz 24 sztuki trzody chlewnej, ma pełne możliwości wywiązywania się w terminie ze swych obowiązków, zalega ona z dostawą 12 ton zboża, 3.390 l mleka, 573 kg mięsa oraz ze spłatą przeszło 28 tys. zł podatku gruntowego.

Za złośliwe uchylanie się od wykonywania obowiązków wobec państwa Sąd Powiatowy w Łowiczu wymierzył Józefie Kruk karę 10 miesięcy więzienia.

Od Ciebie zależy plon przyszłego roku

Często chodzisz pewną polną drogą. Nitki babiego lata opłatają ci twarz i ubranie, wiatr rozwiewa gromady pożółkłych liści, pola czernią się świeżo zaoranymi zagonami.

A więc już jesień — myślisz.

Czy nie przychodzi ci na myśl, kiedy ogarniasz wzrokiem siwiejące w mgłach jesiennych pola, jak wiele nowego wprowadza życie do z dawien zakorzenionych w nas wyobrażeń? Choćby tę jesień weźmy. Przywykło się myśleć o jesieni jako o porze odpoczynków, długich wieczorów, zamokłych sennych dni.

A tu popatrz: mkną w odległą dal pionierskie pociągi z rozśpiewaną młodzieżą. Wbrew wrześniowym chłodom, wbrew widokom rdzysk i jesiennych mgieł płyną z wagonów pieśni o złotych żniwnych kłosach, nie kończą się rozmowy o plonach, o urodzajach. Myślałbyś, słuchając — żniwa tuż tuż... W porozrzucanych po całym kraju fabrykach maszyn rolniczych mocnym płomieniem jarzą się paleniska — tempo prac nie tylko nie maleje ale rośnie z każdym dniem, w laboratoriach i zakładach naukowych coraz szerszy zakres przyjmują doświadczenia i prace, których celem jest uwielokrotnienie plonów, pomnożenie urodzajności pól, podniesienie dostatków w chłopskich zagrodach.

Przyznasz, że tegoroczny okres jesieni ma w sobie wbrew kalendarzowi coś z napięcia jakie towarzyszy dniom gotowości żniwnej.

Bo i do niezwykłych żniw przyszłorocznych szykuje się nasz naród. Przyszłe żniwa będą ostatnimi, decydującymi w tym dwuletnim okresie, jaki zakreśliła partia dla osiągnięcia podwyższenia stopy życiowej ludzi pracy o 15 do 20 proc.

I nigdy chyba przenośnia mówiąca o tym, że dobra praca obficie procentuje, nie była tak bliska dosłowności, jak przy tegorocznych pracach siewnych. One to przecie będą procentować tymi — 15 do 20 procentami — na które czeka naród.

Kiedy idąc jesiennym chłodnym rankiem polną drogą, pomyślisz o tych ogólnopolskich dniach gotowości przed wielkimi żniwami, pomyśl towarzyszu, który własną ręką kierujesz siewnikiem, czy właściwe miejsce zająłeś w dniach tej mobilizacji? Czy w okresie, kiedy wszyscy — we wsiach i miastach na swoim odcinku pracy, pośrednio lub bezpośrednio, śpieszą ci z pomocą, potrafiłeś wpaść w tempo, jakie dyktują nam nasze potrzeby? Czy nie dałeś zaoranej ziemi czekać na swój siewnik, czy starczyło ci troskliwości w doborze kwalifikowanego ziarna siewnego, czy uczyniłeś wszystko, by nie dać się uprzedzić zbliżającym chłodom?

Mówią niektórzy — siewy jesienne zwykła rzecz. Co roku od setek lat ludzie sieją, jedni szybciej, drudzy wolniej, a przecie nikt nie traci nadziei, że w przyszłym roku wyrośnie plon.

W tym roku my nie możemy poprzestać na nadziejach. W tym roku musimy wypracować pewność, że przyszłoroczne wielkie żniwa, dzięki naszej sumiennej, na czas wykonanej pracy już jesienią będą piękne i bogate. Wierzymy, że wśród tych, którzy najpierwsi zameldują o wykonaniu swoich zadań w tych dniach gotowości będziesz i ty, młody towarzyszu.

Depesze do tow. Mao Tse-tung'a i tow. Czou En-lai'a

Do
Towarzysza MAO TSE-TUNGA
Przewodniczącego Chińskiej Republiki Ludowej
Pekin

Z okazji Waszego wyboru na stanowisko Przewodniczącego Chińskiej Republiki Ludowej ślę Wam, Towarzyszu Przewodniczący, najserdeczniejsze gratulacje w imieniu narodu polskiego, Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i swoim własnym.

Proszę przyjąć, Towarzyszu Przewodniczący, wraz z życzeniami długich lat zdrowia, życzenia dalszej owocnej działalności dla dobra narodu chińskiego i sprawy pokoju w Azji i na całym świecie.

ALEKSANDER ZAWADZKI
Przewodniczący Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

★

Do
Towarzysza CZOU EN - LAIA
Premiera Rady Państwowej Chińskiej Republiki Ludowej
Pekin

Proszę Was, Towarzyszu Premierze, o przyjęcie najgorętszych pozdrowień Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i moich własnych w związku z mianowaniem Was Premierem Rady Państwowej Chińskiej Republiki Ludowej.

Naród polski widzi w Waszej osobie nieugiętego bojownika o wolność i niezależność Chińskiej Republiki Ludowej, o pokojową współpracę między narodami.

Korzystam z okazji, by przesłać Wam, Drogi Towarzyszu Premierze, życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra Chińskiej Republiki Ludowej i sprawy pokoju.

JÓZEF CYRANKIEWICZ
Prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

KIERUNEK — ODŁOGI!

II grupa pionierów wyjechała z Warszawy

29 bm. w godzinach wieczornych, serdecznie żegnana przez młodzież stolicy druga — 130-osobowa grupa młodych pionierów wyjechała z Warszawy do pracy nad zagospodarowaniem odłogów. Młodzi robotnicy i dziewczęta ze stołecznych zakładów pracy pracować będą w PGR-ach woj. olsztyńskiego, w zespołach Wielewo i Gierkiny.

Przed wyjazdem młodych patriotów odbył się na Dworcu Wschodnim wiec.

*

Minęły zaledwie dwa tygodnie. Druga grupa pionierów wyjeżdża z Warszawy.

Nie jest to już „podróż w nieznane". Nazwy Wielewo i Gierkiny pow. Kętrzyn, nie są już tylko punktami na mapie. Są miejscem pracy i życia kolegów, którzy wyjechali dwa tygodnie temu, są miejscem skąd przyszło już wiele listów, mówiących o życiu w PGR-ach. listów które wzywały: „robota jest, przyjeżdżajcie". I wielu, tak jak tow. Florczak z huty Warszawa na list odpowiedziało krótko — „jadę".

*

W sali kongresowej ZNP co chwilę zjawia się nowa grupa: Żoliborz, Wola, Ochota, Starówka, Mokotów...

Ktoś zaczyna grać na akordeonie. Ktoś rozdaje kartki napisane na maszynie i za chwilę cała sala śpiewa. Melodia jest stara, wszystkim znana, ale słowa nowe: „Pionierski marsz".

*

— Może zmieści się do walizki?

Trzej przyjaciele z Warszawskich Zakładów Silników Elektrycznych: tow. tow. Kuch, Piechna, Austro rozpakowywują jakieś paczki, dokładają je do walizek. To prezent od rady zakładowej — ciepła bielizna — w PGR-ze przyda się na pewno.

Zakład pracy żegnał ich serdecznie. Była i lampka wina, była zabawa pożegnalna, radiowęzeł fabryczny dedykował im wszystkie najładniejsze piosenki i wreszcie ostatni wyraz troski — te paczki. Dobrze jest jechać, jeśli zostawia się przyjaciół, którzy troszczą się, myślą, pamiętają i na pewno jak trzeba będzie — pomogą.

*

Podział na dwie grupy Wielewo i Gierkiny — trwa krótko. A więc już wiadomo gdzie, wiadomo kto jedzie z nami. Znajomości zawiązują się szybko, łączy ich tak wiele: przyszłe wspólne życie, wspólna praca. Jeszcze kolacja. Można się już umówić. — Koleżanko dajcie bagaż! Pomożemy! Pojedziemy w jednym przedziale, dobrze?

*

Jest jeszcze trochę czasu. Znów słychać dźwięki akordeonu. Walczyka tańczą wszyscy. Głos wodzireja — jednego z pionierów — odzywa się co chwila: „para za parą", „koszyczek", „pionierzy do środeczka"...

Na nowe, trudne życie warszawscy pionierzy jechali z humorem, piosenką i warszawską fantazją.

H. S.

Wystawa wrocławska czynna do 24 bm.

Ze względu na ogromne zainteresowanie, jakie wzbudziła w całym kraju Wystawa Wynalazczości i Postępu Technicznego we Wrocławiu i związaną z tym bardzo dużą ilością zgłoszeń wycieczek zbiorowych — wystawa została przedłużona do dnia 24 października 1954 r.

ZGON Alfreda Gradsteina

29 bm. zmarł w Warszawie w wieku lat 50 Alfred Gradstein, wybitny kompozytor, dwukrotny laureat Nagrody Państwowej.

BŁYSKAWICA SZTANDARU MŁODYCH

PRZYGOTOWUJĄC SIĘ DO
Miejskiego Zlotu Młodych Mistrzów Oszczędzania
W WARSZAWIE

formierz RYSZARD KOMOSA z Zakładów im. Nowotki w Warszawie postanowił zmniejszyć ilość braków z 12 do 2 proc., jednocześnie przekraczając wysoko normy wydajności pracy.

A Ty?

Co zrobiłeś, by zasłużyć na zaszczytne miano Młodego Mistrza Oszczędzania?

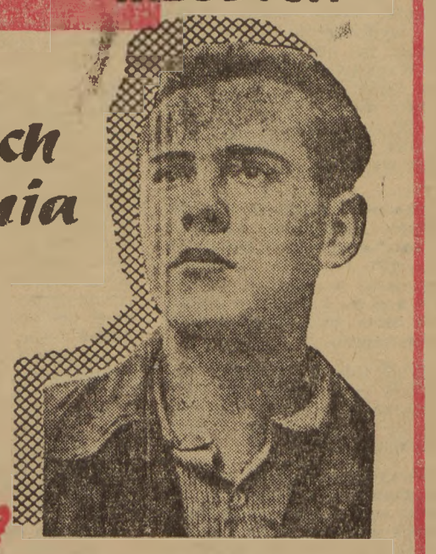

Wytnij i wywieś na widocznym miejscu w Twoim Zakładzie Pracy!

Tadeusz Wegner
Sekretarz Zarządu Głównego ZMP

O niektórych zadaniach organizacji przed II Zjazdem ZMP

Za niespełna 2 miesiące odbędzie się II Zjazd ZMP. Do Warszawy przyjadą najlepsi przedstawiciele młodzieży, wybrani w kołach i na konferencjach powiatowych ZMP, aby ocenić 6-letnią działalność naszego Związku i omówić zadania wypływające z uchwał II Zjazdu Partii. Będzie to pierwszy Zjazd Związku Młodzieży Polskiej od tych pamiętnych dni, kiedy cztery organizacje młodzieżowe, wyrażając rosnące dążenia młodzieży do jedności dla dobra Polski Ludowej zjednoczyły się na Zjeździe Wrocławskim i utworzyły Związek Młodzieży Polskiej. W okresie tych 6 lat masy pracujące naszego kraju pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej poczyniły ogromne kroki naprzód w budownictwie socjalistycznym likwidując niezliczone straty spowodowane przez wojnę i spuściznę zacofania gospodarczego i kulturalnego odziedziczoną po przedwojennych rządach zdrady narodowej. Młodzież polska brała aktywny udział w tym budownictwie. Stawała na wezwanie partii wszędzie tam, gdzie potrzebne były Ojczyźnie gorące i ofiarne serca młodych patriotów. Wraz z wielkimi zmianami gospodarczymi, społecznymi i kulturalnymi jakie zachodzą w naszym kraju, zmieniała się również młodzież polska, która coraz lepiej pojmuje swą wielką rolę w ogólnonarodowej walce o pokój i plan 6-letni, która coraz bardziej uświadamia sobie, że jest współgospodarzem ludowej Ojczyzny, że naród polski liczy na jej ofiarność i zdolności. Rosnące nieustannie szeregi młodych bohaterów przemysłu i wsi, przodowników pracy i nowatorów, mistrzów urodzajów i hodowli, inżynierów i nauczycieli, działaczy sportowych i kulturalnych, świadczą najwymowniej o tych przemianach, jakie dokonały się w życiu młodzieży, o jej patriotyzmie i oddaniu Polsce Ludowej, o jej rosnącym pędzie do kultury, do wiedzy, do opanowania techniki.

Nasze osiągnięcia i braki

Jest rzeczą niewątpliwą, że niemały jest wkład naszej organizacji w dokonywaniu tych przemian, w kształtowaniu nowego oblicza ideowego i moralnego młodzieży.

Związek nasz, który niejednokrotnie wzywał młodzież do bojowych czynów i przewodził jej w niejednej bitwie gospodarczej i politycznej okrzepł w tym czasie zarówno ideologicznie jak i organizacyjnie. Pod troskliwą opieką i kierownictwem partii organizacja nasza wyrosła w blisko dwumilionową, przodującą organizację młodzieży polskiej. Określenie zawarte w statucie PZPR, że „ZMP — masowa, polityczno-wychowawcza organizacja młodzieży miast i wsi — jest aktywnym pomocnikiem partii w budowie socjalizmu" — jest niewątpliwie wyrazem tych dużych zmian, które zaszły w naszym Związku. Jednakże braków w naszej pracy ZMP-owskiej jest niemało. Poza wpływami ZMP pozostaje jeszcze dużo młodzieży, zwłaszcza na wsi. Jest wiele ogniw ZMP-owskich, które nie spełniają dostatecznie swej roli wychowawcy i organizatora młodzieży, nie dostrzegają lub przechodzą obojętnie obok wielu spraw nurtujących młodych ludzi.

Dzisiaj, jak nigdy dotąd, w obliczu wielkich zadań postawionych przed narodem przez II Zjazd Partii, w obliczu zbliżającego się Zjazdu ZMP, który musi zapoczątkować poważne zmiany na lepsze w naszej pracy w wielu dziedzinach, istnieje potrzeba gruntownego przedyskutowania naszych błędów, braków i słabości. Chodzi o to, by poddać krytycznej ocenie pracę naszych organizacji i już obecnie ulepszać ich działalność w praktyce pracy przedzjazdowej.

Sprzyjająca sytuacja w kraju i zagranicą

Pracę przedzjazdową rozwijać będziemy w sprzyjającej sytuacji zarówno w świecie jak i w kraju. Jest faktem bezspornym, że wydarzenia ubiegłych miesięcy wpłynęły poważnie na odprężenie napięcia w sytuacji międzynarodowej. Mimo rozpaczliwych i nerwowych wysiłków polityków wojny i dolara, mądra polityka pokojowa Związku Radzieckiego i rosnący opór narodów w obronie pokoju zmusił podżegaczy wojennych do rokowań. Podpisany został pokój w Indochinach, który położył kres długoletniej „brudnej wojnie" na Dalekim Wschodzie. Chiny Ludowe wstąpiły na arenę światową jako potężne mocarstwo reprezentujące pokojową wolę 600-milionowego narodu. Coraz większe jest w Niemczech zachodnich niezadowolenie z polityki Adenauera. W obliczu niebezpieczeństwa remilitaryzacji Niemiec zachodnich narasta w krajach kapitalistycznych wielki ruch protestacyjny, do którego przyłączają się wciąż nowe siły patriotyczne. Te właśnie siły spowodowały, że parlament francuski odrzucił i zadał klęskę europejskiej wspólnocie obronnej. Tak więc mimo prób organizowania różnych planów agresywnych w Europie i Azji, mimo prowokacji inspirowanych i organizowanych przez USA na Dalekim Wschodzie, słabną w świecie wpływy Stanów Zjednoczonych, rosną wpływy i autorytet ZSRR i krajów demokracji ludowej, a idea pokoju zyskuje wciąż nowe sukcesy.

Jest rzeczą ogromnie ważną, by w okresie przedzjazdowym aktyw ZMP-owski dostrzegał te nowe zjawiska w sytuacji międzynarodowej, albowiem mają one duży wpływ na kształtowanie nastrojów w kraju i sprzyjają rozwinięciu bardzo ofensywnej pracy politycznej i propagandowej z młodzieżą.

W przeciwieństwie do krajów kapitalistycznych, gdzie w wyniku kryzysów gospodarczych nędza mas pracujących pogłębia się i wzrasta bezrobocie, w naszym kraju podobnie jak w innych krajach obozu pokoju, narody kroczą od sukcesu do sukcesu.

Przypomnijmy sobie tylko niektóre ważniejsze osiągnięcia narodu polskiego na przestrzeni ostatnich miesięcy. Przeprowadzone zostały dwie kolejne obniżki cen, nastąpiła regulacja płac w przemyśle górniczym, w PGR-ach, POM-ach, w kolejnictwie, dla nauczycielstwa itp. Hasło przyspieszenia wzrostu stopy życiowej mas pracujących wysunięte na IX Plenum KC i II Zjeździe PZPR zmobilizowało do aktywnej walki o wykonanie planów produkcyjnych masy pracujące w mieście i wpłynęło na ożywienie pracy na wsi. Można śmiało stwierdzić, że przystąpiliśmy do pracy przedzjazdowej w okresie dużego wzrostu aktywności politycznej i produkcyjnej ludności pracującej miast i wsi.

Lepiej realizujmy wskazania II Zjazdu PZPR

Jakie stąd wynikają dla naszych organizacji na okres tygodni dzielących nas od Zjazdu zadania?

Sprawą naczelną jest pobudzać i pogłębiać dalszą aktywność młodzieży w realizacji uchwał II Zjazdu Partii. Zabezpieczyć jej pełny i twórczy udział w realizacji hasła przyspieszenia wzrostu stopy życiowej mas pracujących, w umacnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego, w podniesieniu produkcji rolnej — to w chwili obecnej główne zadanie ZMP jako pomocnika partii.

Wszystkie koła i instancje ZMP, wszyscy aktywiści i członkowie naszego związku powinni zadać sobie pytanie: co uczyniliśmy już i co powinniśmy uczynić jeszcze, by okazać partii większą niż dotąd pomoc w walce o dobrobyt narodu?

Warunkiem realizowania tych obowiązków, które nakłada partia na aktywistów ZMP-owskich jest przyswoić całej młodzieży polskiej treść uchwał II Zjazdu Partii. Prawdą jest, że z treścią tych uchwał nie dotarliśmy jeszcze do licznych grup młodzieży w mieście i na wsi, i że w pracy nad wyjaśnieniami tych uchwał mamy wiele braków. Wiele aktywistów i ogniw ZMP-owskich nie potrafiło dotąd wyjaśnić młodzieży bogatej treści ideologicznej hasła przyspieszenia wzrostu stopy życiowej, w którym zawarta jest wielka troska naszej partii o człowieka pracy, zawarty jest głębokoludzki charakter całej polityki naszej partii. Partia nasza wysunęła bowiem to hasło i realizuje je konkretnie w okresie gdy w krajach kapitalistycznych obniża się poziom życia, pogłębia nędza i wyzysk mas pracujących. Można więc powiedzieć, że hasło to odzwierciedla siłę naszego ustroju, jego zdecydowaną wyższość nad ustrojem kapitalistycznym. Każdy młody człowiek w Polsce znajdzie w uchwałach II Zjazdu te wszystkie sprawy, które go nurtują, zobaczy w nich możliwości realizowania swoich największych pragnień. Dlatego też, nie uspokajając się osiągniętymi już wynikami, nasze zarządy i koła ZMP powinny cierpliwie prowadzić i rozszerzać swą pracę nad przyswajaniem młodzieży uchwał II Zjazdu Partii. Równocześnie koła i zarządy ZMP winny przezwyciężać ogólnikowość w tej pracy, polegającą m. in. na nieumiejętności konkretyzowania praktycznych zadań młodzieży w realizacji zadań ogólnonarodowych.

Musimy wzmóc udział w kampaniach gospodarczych

Organizacje ZMP-owskie powinny wykrzesać wiele zapału wśród dziewcząt i chłopców wiejskich do prac społecznych, zwłaszcza melioracyjnych w takich rejonach jak w Lublinie (kanał Krzna — Wieprz), na Żuławach i Kuwasach. Ważnym jest równocześnie, by każda organizacja wiejska w gromadzie, spółdzielni produkcyjnej i PGR widziała swoje zadania w walce o likwidację odłogów, o lepsze zagospodarowanie łąk i pastwisk. Nie wolno pomijać również i takich zadań jak np. wycinanie krzewów na łąkach, oczyszczanie rowów, budowa lub naprawa mostków, inicjowanie zakładania zespołów uprawowych itp.

W okresie dzielącym nas od Zjazdu przebiegać będzie szereg ważnych kampanii gospodarczych na wsi, w których nie powinno zabraknąć młodzieży. Chodzi przede wszystkim o najbardziej sprawne przeprowadzenie wykopków, przy pełnym wykorzystaniu maszyn i sprzętu; o terminowe przeprowadzenie orek i siewów jesiennych od których zależne są nasze przyszłe zbiory. Chodzi również o aktywny udział ZMP-owców i młodzieży w pracy agitacyjnej i wyjaśniającej wśród chłopów o wykonywanie przez gromady i spółdzielnie produkcyjne planów obowiązkowych dostaw zboża, mięsa i mleka. Ważne jest, by przy tym ZMP-owcy ani na chwilę nie osłabiali swej pracy agitacyjnej i propagandowej o zakładanie spółdzielń produkcyjnych, by przekonywali swoje rodziny, znajomych i sąsiadów, na przykładzie faktów z okolicznych gromad i doświadczeń ustroju kołchozowego w ZSRR o wyższości kolektywnego gospodarowania na wsi. W tym zakresie organizacja nakłada przede wszystkim duże obowiązki na przodujących ZMP-owców z POM-ów, traktorzystów, mechaników, agronomów i zootechników oraz na liczną armię młodych ZMP-owców — nauczycieli wiejskich. POM-y stanowią ogromnie ważne ogniwo w realizacji zadań postawionych przez partię na wsi, szczególnie w walce o umocnienie i rozwój spółdzielczości produkcyjnej. Jeśli wziąć pod uwagę, że większość załóg w POM-ach stanowi najczęściej młodzież, stanie się jasnym, że praca kół ZMP winna być tam otoczona szczególną opieką zarządów powiatowych ZMP.

Praca wyjaśniająca ważnym czynnikiem wychowania młodzieży

Sprawą nie mniej ważną, bo decydującą o wynikach naszego budownictwa w przyszłości, są nasze zadania wśród dzieci, młodzieży uczącej się i studentów. Mamy tu wiele zaniedbań, o których mówiliśmy już nieraz, np. na XV Plenum ZG ZMP. Już w okresie pracy przedzjazdowej instancje ZMP-owskie powinny zmienić swój stosunek do pracy wśród tej części młodzieży, nie lekceważyć swych obowiązków wobec niej, nie uchylać się od odpowiedzialności za wyniki w nauce i wychowaniu młodzieży uczącej się i studiującej. Chodzi przecież o wielką sprawę, o to, by ukształtować wśród tej młodzieży świadomy i aktywny stosunek do wiedzy, do opanowywania techniki. Rozwijać w niej zamiłowanie do pracy w rolnictwie i pomagać, zwłaszcza studentom, w twórczym opanowaniu zasad marksizmu-leninizmu. Tym celom służą takie formy pracy wychowawczej, jak np. organizowanie kółek doświadczalnych, przedmiotowych i naukowych; utrzymywanie więzi szkół i uczelni z zakładami pracy, PGR-ami, POM-ami i spółdzielniami produkcyjnymi; organizowanie wieczorów dyskusyjnych, konkursów itp.

Ważnym jest, by w mobilizacji młodzieży do walki o produkcję i solidne opanowanie wiedzy, zarządy i koła ZMP dostrzegały przede wszystkim swoje zadania wychowawcze i polityczne, unikały pracy na efekt. Winny one uświadamiać sobie w pełni, że o trwałości naszych osiągnięć decyduje przede wszystkim rzeczowa, spokojna, przekonywająca praca uświadamiająca. Chodzi o to, by dzięki naszej pracy uświadamiającej chłopcy i dziewczęta dostrzegli swoje obowiązki w ogólnonarodowej walce o socjalizm i mogli w danych warunkach i konkretnym środowisku wnieść swój największy wkład.

(Dokończenie na str. 2)

Tadeusz Wegner

Sekretarz Zarządu Głównego ZMP

O niektórych zadaniach organizacji przed II Zjazdem ZMP

(Dokończenie ze str. 1)

Szeroko rozwinąć Czyn Zjazdowy

W wyniku tak przeprowadzonej pracy młodzi robotnicy, chłopi i uczniowie winni powitać Zjazd swej organizacji szeroko rozwiniętym czynem zjazdowym. Treścią tego czynu jest walka o przedterminowe wykonywanie miesięcznych i rocznych planów produkcyjnych przez młodzież robotniczą, walka o wysoką jakość produkcji i obniżkę kosztów własnych. Organizacje ZMP w w zakładach pracy powinny śmielej rozwijać w tym kierunku inicjatywę samej młodzieży i upowszechniać istniejące już osiągnięcia w stosowaniu nowych metod pracy, w podnoszeniu przez młodzież swoich kwalifikacji zawodowych itp. W taki sposób właśnie zrozumieli swoje zadania młodzi ludzie różnych zakładów pracy, którzy podjęli już konkretne zobowiązania z okazji Zjazdu. Tak zrozumiało swoje zadania 1119 młodych robotników z huty Kościuszko, którzy przyjęli zobowiązania o wartości ponad 800 tysięcy złotych. Sprawa polega obecnie na tym, by czynem zjazdowym objąć całą młodzież pracującą, stosując różnorodne formy dotarcia do niej, jak np. sztafety wewnątrzzakładowe, propaganda wizualna itd.

Likwidacja odłogów to trudna, ale zaszczytna praca

Na wsi chodzi o jak najliczniejszy udział młodzieży w realizacji wskazań II Plenum KC PZPR. Województwa: białostockie, olsztyńskie, szczecińskie, lubelskie i inne czekają na młodych, odważnych pionierów, którzy z zapałem zabiorą się do likwidacji odłogów. Skierować do PGR-ów na te tereny wysoko ideową młodzież — zdolną pokonywać przeszkody i niełękającą się trudności — to zadanie, z którego wywiązać się musi prawie każda organizacja ZMP, zwłaszcza w gromadach o większym nasileniu ludności. Niech przykładem będzie dla ochotników piękna postawa tych młodych pionierów, którzy stanęli już do pracy w niektórych PGR-ach: postawa kol. Leszka Urbańskiego z Inowrocławia, który w brygadzie polowej, w PGR Lubachowo, w Olsztynie, wykonuje średnio 150 proc. normy lub kol. Antoniego Brochockiego z Lipna, wykonującego od 150 do 170 proc. normy w brygadzie polowej. Kol. Brochocki otrzymał mieszkanie i oczekuje już na przyjazd swojej żony.

★

W pracy wychowawczej posługujemy się coraz szerszym wachlarzem środków, jak np. odczyty, pogadanki, dyskusje nad książką lub filmem, praca świetlicowa, praca w zespołach amatorskich, klubach sportowych itd. Naszym bojowym zadaniem jest uruchomić w pełni wszystkie te środki, by kształtować wśród młodzieży gorący patriotyzm i poczucie międzynarodowej solidarności z masami pracującymi, pogłębiając równocześnie nienawiść do wrogów pokoju i narodu polskiego. Organizacje zetempowskie winny zapoznać młodzież z wielką rolą naszej partii — kierowniczej siły narodu, z naszą organizacją, jej bojowymi tradycjami i zadaniami.

Rozwijać życie kulturalne i sportowe

Instancje i aktywiści ZMP powinni odnosić się z dużo większą troską do sprawy rozwijania życia kulturalnego i sportowego młodzieży. Wiele zależy od zetempowców, aby świetlice i domy kultury rozbrzmiewały gwarnym i wesołym życiem młodzieży, aby młodzież znalazła w nich zdrowy, kulturalny a zarazem pouczający wypoczynek. Zbliża się jesień, na którą oczekuje wielu miłośników pracy świetlicowej i sportów jesiennych. Aktywiści ZMP powinni wykazać sporo pomysłowości i inicjatywy, wiele zdolności organizacyjnych, by zapewnić młodzieży pełne możliwości rozwoju kulturalnego i sportowego. — Ważnym jest, aby w tej sprawie zarządy i koła ZMP nie pracowały w izolacji, lecz koordynowały swoje wysiłki z radami narodowymi, organizacjami kulturalnymi i sportowymi, ZSCh, związkami zawodowymi itd. Jest to niezbędne, by nadać tej pracy pełnego rozmachu, by objąć tą pracą nowe dziesiątki tysięcy młodzieży, by rozwinąć wśród niej wielki czyn sportowy na cześć Zjazdu i przedterminowo wykonać planowane zadania zdobycia norm na SPO.

Więcej troski o szkolenie...

Szczególnie ważną rolę w wychowaniu dziesiątek tysięcy młodzieży odgrywa szkolenie masowe, które rozpocznie się już wkrótce. Szkolenie powinno przyjść z ogromną pomocą organizacji ZMP-owskiej w wykonywaniu jej zadań. Tymczasem w przygotowaniu do nowego roku szkolenia jest wiele zaniedbań i braków, zwłaszcza w Opolu, Gdańsku, Poznaniu, Szczecinie i Rzeszowie. Słaby i opóźniony jest dobór propagandystów, wiele kół i zarządów ZMP nie przestrzegało zasady dobrowolności przy organizowaniu zespołów. Ponadto brak jest w wielu zarządach zwłaszcza powiatowych i wojewódzkich odpowiedzialności za przygotowanie młodzieżowych Szkół Politycznych i Kół Studiowania Historii Ruchu Robotniczego. W pracy przedzjazdowej wszystkie ogniwa naszego związku powinny szybko uzupełnić swoje braki w przygotowaniu do szkolenia i przede wszystkim zerwać z żywiołowością, która cechuje wiele zarządów wojewódzkich i powiatowych w kierowaniu tymi przygotowaniami.

...i wychowanie młodzieży

Nie wystarczy jednak poprzestać na wprowadzaniu w życie tych środków wychowawczych. Jednym z najważniejszych elementów wychowania w ZMP jest sama praktyka pracy wychowawczej, omawianie na zebraniach zarządów i kół ZMP różnych problemów, konfliktów, przejawów życia młodzieży, nad którymi organizacja ZMP-owska nie może przechodzić obojętnie. ZMP-owiec, który nie wykonuje swoich zadań, bumeluje, spóźnia się do pracy, ZMP-owiec, który się źle uczy, niewłaściwie odnosi do kolegów, jest zarozumiały lub dwulicowy, młody człowiek, który się upija, chuligani, marnotrawi mienie społeczne — oto niektóre sprawy, którymi ZMP musi się zajmować na codzień. Trzeba więc, by niektóre organizacje zerwały z biernością lub załatwianiem tych spraw „po cichu", w nielicznym gronie. Takie sprawy trzeba wydobywać na światło dzienne, postawić je przed opinią koła i w ten sposób wychowywać członków ZMP i całą młodzież w duchu ostrej krytyki i samokrytyki. Tak pojęta praca wychowawcza w kołach ZMP-owskich, wynikająca w dużej mierze z problemów nurtujących i interesujących młodych ludzi w danym środowisku, może podnieść autorytet organizacji w oczach młodzieży i osób starszych, może wpłynąć na przyśpieszenie wzrostu organizacji. Istnieją realne możliwości, aby w okresie pracy zjazdowej, która winna przynieść duże ożywienie w pracy kół ZMP, przyjąć do organizacji nowe dziesiątki tysięcy młodzieży.

★

Okres dzielący nas od Zjazdu będzie okresem aktywnych przygotowań do wyborów do rad narodowych. Już obecnie w kołach i instancjach ZMP należy czynić przygotowania do tej wielkiej kampanii politycznej. Nasze zadanie polegać będzie na tym, aby ukazywać młodzieży doniosłe znaczenie polityczne wyborów, rolę rad narodowych w systemie naszej demokracji ludowej, w umacnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego i w budownictwie gospodarczym i kulturalnym. Wykazywać rolę rad narodowych w walce o wzrost stopy życiowej mas pracujących, o wzrost produkcji rolnej, rozwój spółdzielczości produkcyjnej, kultury, oświaty itp. Naszym zadaniem jest przekonać milionowe rzesze młodzieży, że rady narodowe tym lepiej pracują, tym lepiej załatwiają niezliczone ilości różnych żywotnych spraw ludzkich, im większy jest udział ludności pracującej w pracach rad narodowych. Młodzież wiele oczekuje od rad narodowych, zwłaszcza w sprawach bytowych, kulturalnych i sportowych. Naszą sprawą jest wsłuchiwać się w głosy krytyczne młodzieży pod adresem rad narodowych i pomagać radom w usuwaniu licznych jeszcze bolączek i niedomagań młodzieży. Młodzież jest najżywotniej zainteresowana w tym, by wybrać spośród siebie najlepszych swoich przedstawicieli do rad narodowych. W zrealizowaniu tych słusznych ambicji młodzieży, koła i instancje ZMP powinny młodzieży dopomóc, rozwijając szeroką dyskusję nad proponowanymi kandydatami do rad narodowych, nad ich postawą w pracy i życiu prywatnym, nad ich postawą moralną i polityczną.

Praca przedzjazdowa — egzaminem dojrzałości

Okres dzielący nas do Zjazdu i wyborów do rad narodowych będzie więc sprzyjającym okresem dla ożywienia działalności ZMP we wszystkich dziedzinach. O naszych osiągnięciach w tym okresie zadecyduje przede wszystkim dobra praca kół ZMP. Nasi aktywiści, instancje ZMP powinny uświadomić sobie, że wszelkie ich poczynania i wysiłki powinny służyć ożywieniu i dobremu ustawieniu do pracy kół ZMP. Potrzebna jest w tym czasie dużo większa bezpośrednia pomoc dla kół. Trzeba do końca usunąć pokutujące jeszcze tu i ówdzie przejawy biurokracji w ZMP, którym wydaliśmy bezwzględną walkę. Za pomocą ostrza krytyki i ośmieszającej satyry trzeba tępić zasiedziałych działaczy i aktywistów młodzieżowych, których nie ciągnie do młodzieży, do zakładów pracy, świetlic czy na boiska. Takich „działaczy" młodzież nie ceni i nie da im nigdy wysokiego miana aktywisty ZMP-owskiego. Trzeba więc jak najszybciej skończyć z posiedzenlarstwem, nieustannym planowaniem i pisaniem sprawozdań. Bez zwłoki pójść do kół ZMP i rozwijać wśród młodzieży pracę polityczną.

Praca przedzjazdowa będzie dla kół ZMP poważnym egzaminem ich działalności. Aby ten egzamin zdać z honorem koło ZMP musi przydzielić każdemu swojemu członkowi konkretne zadanie. Właśnie w walce o wykonanie zadań ZMP-owskich wychowywują się aktywiści ZMP umiejący szanować i przestrzegać dyscyplinę organizacyjną i być wzorem przywiązania do organizacji dla pozostałych członków.

Wszystkie instancje ZMP-owskie powinny zwrócić dużą uwagę na rozwój demokracji wewnątrz-związkowej oraz na rozwój krytyki i samokrytyki jako najlepszego oręża w usuwaniu braków i ulepszaniu pracy organizacji. Chodzi głównie o to, by rozwijać wśród ZMP-owców poczucie współodpowiedzialności za całość pracy swojego koła, instancji, by ośmielać go do ostrej krytyki wszelkich braków i niedomagań.

ZMP-owcy dali już nieraz piękne przykłady ofiarności i oddania dla partii i władzy ludowej. Bogatsi w doświadczenia minionego sześciolecia członkowie ZMP powinni własnym przykładem w pracy i nauce, w świetlicy i na boiskach sportowych, zagrzewać całą młodzież polską do coraz piękniejszych czynów dla dobra Polski Ludowej, powitać II Zjazd ZMP nowymi, poważnymi osiągnięciami.

Młody Nowator Rolnictwa

POD REDAKCJĄ INŻ. MGR. P. HANOWERA

Ziemniaki jadalne muszą być smaczne...

NA CELE jadalne zużywamy w kraju średnio około 30 proc. całkowitego zbioru ziemniaków. Konsument domaga się i ma prawo domagać się od producenta — ziemniaków o wysokiej wartości kulinarnej.

Ziemniaki te cechuje wyrównany kształt, kłęby średnio duże z płaskimi oczkami, wyrównana sypkość przy gotowaniu, dobra własność smakowa, jednolity miąższ: biały lub żółty oraz dobre własności przechowywania.

Na podstawie danych z ostatniej kampanii ziemniaczanej 1953/1954 wiemy, że duży procent dostaw ziemniaków jadalnych nie odpowiadał normom jakościowym. Powoduje to z jednej strony dotkliwe straty materialne dla świata pracy, a z drugiej marnotrawstwo własnej produkcji przez rolnika.

Najczęściej spotykane niedociągnięcia to dostarczanie ziemniaków niedojrzałych, okaleczonych, obitych, nadgniłych, zazielenionych, zbyt małych i niejednolitych. Jak tych niedociągnięć uniknąć?

A WIĘC przede wszystkim ważne jest, żeby wykopywanie ziemniaków nastąpiło w stanie pełnej dojrzałości kłębów, kiedy skórka przestaje schodzić pod naciskiem palca. Oznaką dojrzałości części nadziemnych jest zżółknięcie i uschnięcie liści i naci krzaków. W tym okresie kłęby odrywają się od rozłogów i leżą luźno w ziemi. Kopania ziemniaków niedojrzałych należy unikać z dwu powodów:

1) przede wszystkim dlatego, że samowolnie obniżamy sobie plon,

2) i co gorsze, że takie niedojrzałe ziemniaki przechowują się znacznie trudniej.

Kłęby niedojrzałe posiadają delikatny naskórek, jeszcze nie skorkowaciały i dlatego bardzo łatwo podlegają uszkodzeniom w czasie transportu, w następstwie czego istnieje możliwość zarażania się różnymi chorobami bakteryjnymi, czy nawet grzybkowymi. Takie ziemniaki nie tylko same zgniją, ale zakazić mogą również kłęby zdrowe. Ziemniaki niedojrzałe, zmagazynowane po długim transporcie w ciasnych piwnicach — są powodem dużych strat i ubytków w czasie zimy.

NIEMNIEJSZE straty następują również, gdy w dostarczanych ziemniakach jadalnych jest duży procent pokaleczonych przy kopaniu. Przy zbiorze ręcznym okaleczenia do 2 proc. są nie do uniknięcia. Natomiast przy maszynowym zbiorze okaleczenia wynoszą do 5 proc. Dlatego też z ziemniaków przeznaczonych na zaopatrzenie ludności należy usunąć kłęby pokaleczone. Powinny one pozostać w gospodarstwie, gdzie przeznaczone na paszę dla inwentarza nie zostaną zmarnowane. Celem uniknięcia dalszych okaleczeń ziemniaków przy ładowaniu i rozładowywaniu, należy bezwzględnie posługiwać się specjalnymi widłami do ziemniaków, zakończonymi kulkami.

NAJWIĘKSZE jednak straty ponoszą konsumenci, kiedy w dostarczonych ziemniakach znajdują się kłęby już nadpsute, gnijące. Wystarczy kilkanaście takich sztuk, pozostawionych na zimę w kopcu czy w piwnicy, aby po upływie kilku miesięcy powstały całe gniazda gnijących ziemniaków. W zależności od warunków zmagazynowania ziemniaków, procesy gnilne mogą nastąpić bardzo szybko. Spotykamy dwa rodzaje zgnilizny: suchą — wywołaną przez grzybki z rodzaju „Fusarium" oraz zgniliznę mokrą, wywołaną przez różne bakterie.

Przy dostawie ziemniaków jadalnych ważną jest rzeczą, aby unikać niepotrzebnych przerzucań z miejsca na miejsce, gdyż wtedy ziemniaki obijają się i choć nie widać okaleczeń, tracą na wartości. Ziemniaki obite i zgniecione łatwiej podlegają chorobom bakteryjnym, m. in. zgniliźnie pierścieniowej (wewnątrz kłębów spotyka się brunatne zabarwienie). Należy również zwrócić uwagę, aby w czasie transportu w krytych wagonach była zapewniona wentylacja (otwieranie otworów). Konieczna ona jest w celu uniknięcia zaparowania, co w następstwie również powoduje nie tylko obniżenie wartości smakowych, ale wpływa również na złe przechowywanie.

W DOSTAWACH ziemniaków — zwłaszcza z kampanii zeszłorocznej — spotykało się dość dużo ziemniaków zazielenionych. Proces ten następuje, gdy wykopane ziemniaki leżą przez kilka dni na słońcu. Zdarza się to przeważnie, gdy kopce na polu są niedostatecznie przykryte słomą, lub w wypadkach niedokładnego wyzbierania ziemniaków przy sprzęcie maszynowym i pozostawienia ich na polu przez kilka dni. W ziemniakach zazielenionych gromadzi się pod naskórkiem znaczna ilość jadowitej substancji — solaniny (alkaloid gluzyt) — i to w granicach, jak podaje radziecki uczony Jakuszkin, od 0,02 do 0,07 proc.

Takie ziemniaki nie nadają się do konsumpcji, gdyż są niesmaczne (surowizna ziemniaka), miąższ jest koloru ciemnozielonego i trudno się gotują. Nie należy ich również przeznaczać na pokarm dla bydła, ponieważ zawartość 0,04 proc. solaniny powoduje zaburzenia żołądkowe, objawy zatrucia i może odbić się szkodliwie na zdrowiu zwierząt. Dlatego trzeba usunąć je z ziemniaków jadalnych i pozostawić w gospodarstwie, gdzie zużyte do sadzenia, gwarantują — jak wykazały 3-letnie doświadczenia — bardzo dobre przechowywanie, a w czasie wegetacji bezwzględnie większą odporność na choroby wirusowe.

NAJWIĘCEJ niezadowolenia u konsumentów powoduje wysoki procent ziemniaków małych tj. poniżej 4 cm średnicy — t. zw. mały kalibraż. Przy dostawach ziemniaków jadalnych, normy dopuszczają (bez potrąceń) zawartość tylko 3 proc. ziemniaków drobnych. W ten sposób przychodzić może do miast około 45.000 ton ziemniaków małego kalibrażu—nie zużytkowywanych w mieście.

Gdyby ta ilość małych ziemniaków pozostała w gospodarstwach i trafiła do koryt, umożliwiłaby wykarmienie około 60.000 szt. bekonów. Taka gospodarka pozwoliłaby na: 1) zwiększenie bazy paszowej na wsi, 2) oszczędność w transporcie kolejowym i nie przewożenie balastu w ziemniakach jadalnych, 3) uniknięcie marnotrawstwa.

Często bowiem gospodyni domowa, obierając ziemniaki, odrzuca z nich najmniejsze. A wiadomo, że niestety, nie wszystkie obierki w mieście, zwłaszcza z rodzin liczących mało osób, zostają oddane na karmę dla inwentarza, lecz najczęściej trafiają do śmietników.

ZIEMNIAKI niejednolite (różne odmiany razem pomieszane) — sprawiają najwięcej kłopotu naszym gospodyniom domowym. Jedne bowiem są jeszcze twarde w gotowaniu, gdy inne już się rozsypują, każdy ziemniak ma inne wartości smakowe. Jednolitość ziemniaków konsumpcyjnych wiąże się ściśle z doborem odmian ziemniaków jadalnych (np. dar, żółciak, pionier) — utrzymanych w czystości odmianowej na plantacjach. Chodzi tu mianowicie o to, żeby nie sadzić mieszanych ziemniaków, a więc wczesnych z późnymi, ziemniaków o białym miąższu z takimi, które mają miąższ jasnożółty, lub ziemniaków o skórce czerwonej z ziemniakami o skórce białej. Jak dotąd sprawę tę rozwiązują dobrze przede wszystkim spółdzielnie produkcyjne i PGR-y.

Właściwe zaopatrzenie zimowe ludzi z miast w ziemniaki jadalne, to podniesienie stopy życiowej świata pracy, to sumienne spełnienie obowiązku chłopów wobec Państwa.

mgr inż. TADEUSZ PUTZ

Krasnodarska kukurydza

W Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Domanikowie (pow. Kutno) w roku bieżącym zasiano po raz pierwszy na nasienie kukurydzę krasnodarską, sprowadzoną z Kubania, uzyskując bardzo dobre plony. Na zdjęciu: pracownica gospodarstwa Danuta Krawczyk odkrywa kaczany z okrywających liści, aby przyśpieszyć schnięcie ziarna.

Foto CAF

Śladami ocen bardzo dobrych i niedostatecznych

Leszek Kotlarek

Do egzaminów trzeba się uczyć cały rok

Wprawdzie egzaminy maturalne można zaliczyć już do dalekiej, bo blisko trzymiesięcznej przeszłości, wprawdzie wspomnienia z nich przesłonięte zostały znacznie świeższymi i niekiedy silniejszymi wrażeniami z egzaminów wstępnych na studia wyższe, jednak warto jeszcze tak do jednych jak i drugich wrócić. Tym bardziej, że refleksje poegzaminacyjne nie zawsze są różowe i mogą dla tych, którzy rozpoczęli już naukę jako jedenastoklasiści, stanowić ciekawy materiał, godny przemyślenia, a kto wie czy i nie publicznego przedyskutowania.

Aby zilustrować jak w oczach egzaminatorów — a to się nam bardzo przyda — wyglądali nasi koledzy na tegorocznych egzaminach, sięgnijmy do konkretnych przedmiotów i do przykładów.

Z gramatyką wszędzie niedobrze — w szkołach zawodowych słabo z językiem polskim

Analiza egzaminów dojrzałości z języka polskiego w szkołach średnich wskazuje na zupełnie dobrą znajomość materiału programowego, na dość swobodne posługiwanie się słownictwem literackim, łatwość formułowania własnych sądów. Tak zdawali nasi koledzy w Lic. TPD Nr III i Lic. Ogóln. im. M. Curie-Skłodowskiej w Warszawie, tak odpowiadano na „prowincji": w Pucku, Lublinie, Strzemieszycach czy Szczytnie. Ale z drugiej strony, już na maturach zarysowały się pewne braki, potwierdzone następnie w toku egzaminów wstępnych na studia. A więc jeden, niestety powszechny brak — to nieznajomość, niekiedy wprost żenująca, podstaw gramatyki polskiej. Dalej, dość częsta jeszcze powierzchowność sądów, a więc **skupianie się na szczegółach, a nie na istocie rzeczy i wreszcie — zbyt częste uciekanie się do streszczeń.**

Warto przytoczyć fakt, że np. w Lic. Ogóln. w Oławie na każde pytanie nawiązujące w jakiś sposób do „Pamiątki z Celulozy" — Newerlego, odpowiadano z reguły życiorysem Szczęsnego.

Egzaminy wstępne na studia potwierdziły te spostrzeżenia całkowicie, co więcej— wskazały również na pewne głębsze braki u części kandydatów. Trudno jest bowiem usprawiedliwić zdenerwowaniem odpowiedź np. absolwenta warszawskiego Liceum im. Władysława IV, kandydata na Wydz. Historii U. W., który na temat młodzieńczej twórczości Mickiewicza powiedział tylko, że „Mickiewicz był jednym z romantyków i rozwijał twórczość romantyczną, jak ballady i romanse".

Egzaminy wstępne na uczelnie wskazują na szczególnie słaby poziom nauczania języka polskiego w technikach zawodowych. Świadczą o tym choćby takie błędy ortograficzne w pracach pisemnych absolwentów Technikum Handlowego w Miechowie czy Przemysłu Mięsnego w Krotoszynie, jak „odrzywianie, żepak, urzywany, kałczuk, sórowiec, młodzierz" i inne.

Na maturze „bardzo dobrze", ale...

Przypatrzmy się sami sobie jak uczymy się historii. Czy czasem nie jest to wyłącznie pamięciowe „wkuwanie" dat i faktów? Czy nie mówimy o tym przedmiocie — „historia jest nauką nie rozumową lecz pamięciową"! Takie w każdym razie wrażenie można byłoby wynieść na podstawie egzaminów dojrzałości w wielu szkołach. Przy takim systemie nauki wystarczało jedno pytanie zaczynające się od kłopotliwych „a dlaczego?" ...lub odesłanie maturzysty do mapy, aby stracił on orientację, zgubił wątek myśli, nawet skompromitował się. (Lic. TPD Nr VI w Warszawie, Lic. w Szczecin Dąbiu)...

Rzadko zdarzały się fakty tak dobrego opanowania przedmiotu, jak np. w Lic. Ogóln. w Nakle n. Notecią — zdarzały się natomiast (i tu znów za przykład trzeba podać Warszawę — Lic. im. A. Mickiewicza i przy ul. Woronicza) tacy abiturienci, którzy mylili Komunę Paryską z Wielką Rewolucją Francuską lub wymagali pięciominutowych pytań naprowadzających, aby wreszcie domyśleć się, że następną kolejną po feudalizmie formacją jest kapitalizm.

Nie jest wobec powyższego niespodzianką, że na egzaminach wstępnych poziom przygotowania kandydatów z historii należy ocenić jako zupełnie mierny. Mogą być natomiast niespodzianką — żeby nie użyć bardziej przykrego określenia — wyniki tych kandydatów, którzy na świadectwie maturalnym mają ocenę... bardzo dobrą, a którzy zostali całkowicie zdyskwalifikowani na egzaminie wstępnym.

Z nauki o Konstytucji „mobilizująco", lecz słabo

Jako jeden z przedmiotów, które nienajlepiej wypadły zarówno na egzaminach dojrzałości jak i wstępnych wymienić należy, niestety, naukę o Konstytucji. Stosunkowo nawet dobra znajomość przez uczniów faktów tonęła często przy odpowiedziach w powodzi frazesów, pozbawionych w niejednym wypadku osobistego stosunku mówiącego do referowanego zagadnienia.

Doświadczenia tegoroczne wskazują, że nie posiadamy jeszcze właściwych metod nauczania tego przedmiotu, że brak nam w tej dziedzinie odpowiednich kadr wykładowców. Wskazuje wreszcie na pilną potrzebę opracowania właściwego, systematyzującego zagadnienia podręcznika— dobrego pod względem naukowym, a zarazem odpowiedniego dla dydaktyki w szkole średniej.

Ale nie są to jedyne przyczyny.

Jedenastoklasiści — rozejrzyjcie się między sobą! Ileż to jeszcze tzw. popularnie „wodolejstwa", ile „pływania" jest w waszej klasie, szkole, w organizacji zetempowskiej. Nieprawda, że z nauki o Konstytucji „jakoś to będzie", że to nie fizyka lub matematyka, a więc nie wymaga systematycznej nauki. Warto natomiast zapamiętać sobie, że „mobilizujące" odpowiedzi „na bazie, po linii i w ramach" spotykają się na każdym egzaminie ze słabą oceną i niezbyt dobrą opinią.

Matematyka i biologia — plus, fizyka — minus, chemia — najgorzej

Znajomość matematyki przez maturzystów można było w toku egzaminów dojrzałości ocenić na ogół pozytywnie. Były szkoły warte wyróżnienia w okresie matur, jak np. Lic. TPD Nr I w Warszawie, Szczytnie czy Lic. Ogóln. w Rudzie Śląskiej. Często jednak maturzyści byli po prostu „obkuci", stosując gotowe wzory i formułki, których wyjaśnić nie byli w stanie.

Albo takie przykłady: nieumiejętność odróżnienia wyrażenia kwadrat sumy i suma kwadratów (Lic. TPD Nr II w Szczecinie), czy takie rozwiązanie działań: a × a = 2a, 3 × 0,001 = 300 itd. (Lic. Ogóln. im. J. Kasprowicza w Inowrocławiu)

O ile jednak wypadki powyższe w matematyce były wyjątkami, to fizyka była biorąc nawet przeciętną — ogólnie słaba.

Powyższe uwagi z przebiegu matur potwierdziły całkowicie wyniki egzaminów wstępnych na studia. Szczególnie uczelnie typu technicznego narzekały w tym względzie na słaby poziom kandydatów na studia — w pierwszym rzędzie z fizyki, a w niektórych ośrodkach także i z matematyki.

Na podkreślenie zasługują wyniki z obu tych przedmiotów absolwentów Lic. Ogóln. Nr IV w Poznaniu, Nr II w Kielcach, Nr IX w Krakowie, Lic. w Dębicy, Sanoku, Dzierżoniowie, Nowym Sączu czy Technikum Mechaniczno-Hutniczego w Ostrowcu lub Górniczego Nr I w Zabrzu. Są też i w przeciwnym, ujemnym znaczeniu „przodujące" szkoły jak choćby np. Technika Finansowe w Tomaszowie Mazowieckim, Piotrkowie Tryb. i Wołominie, Technikum Geodezyjne w Stalinogrodzie, Górnicze w Sosnowcu, Mechaniczne w Bielsku Białej czy też licea ogólnokształcące w Wolbromiu i Brzozowie.

Chemia nie była wprawdzie przedmiotem egzaminu maturalnego, nie jest ona też przewidziana w programie nauczania w klasie XI szkoły ogólnokształcącej — tym niemniej (a raczej dzięki temu właśnie) była ona jedną z ciemnych plam na egzaminach wstępnych na I rok studiów. Wymieńmy i tu pozytywne przykłady bardzo dobrze przygotowanych kandydatów z Lic. Ogóln. w Pucku i Starachowicach. Gdybyśmy jednak wzięli karty egzaminacyjne stu przeciętnych kandydatów składających egzamin z chemii na wszystkie trzy wydziały Akademii Medycznej w Gdańsku, to oceny kształtowałyby się następująco:

bardzo dobrych	— 19
dobrych	— 15
dostatecznych	— 32
niedostatecznych	— 34

34 proc. ocen niedostatecznych — to sytuacja naprawdę niewesoła...

Został nam jeszcze jeden przedmiot, którym choć w części można załagodzić wrażenie pozostawione po fizyce i chemii.

Jest nim biologia. Wprawdzie i tu nie obyło się bez potknięć, ale ogólna opinia jest raczej pozytywna. Procent ocen niedostatecznych z biologii na egzaminie wstępnym w Akademii Medycznej we Wrocławiu wynosił około 6—7. Również uczelnie rolne sygnalizują o niezłym poziomie przygotowania kandydatów na studia z tego właśnie przedmiotu.

Jakie wnioski...

Należałoby teraz wskazać na pewne ogólniejsze zjawiska zauważone w toku egzaminów wstępnych i dojrzałości. I tak:

1. Poziom absolwentów szkół zawodowych jest — ogólnie biorąc — niższy od poziomu uczniów kończących szkoły ogólnokształcące.

2. Poziom nauczania w wielkich ośrodkach jest przeciętnie nieco wyższy niż w małych miasteczkach, choć i tu zdarza się często odstępstwo od tej ogólnej zasady.

3. Oceny na egzaminach wstępnych są o jeden stopień niższe niż na świadectwach dojrzałości, mimo iż nawet i różnice o trzy stopnie też nie są wyjątkiem.

4. Najlepiej wypadły na egzaminach — język polski i biologia. Najsłabiej — chemia, fizyka i nauka o Konstytucji.

Powyższe uwagi — jakkolwiek sygnalizują dość poważne braki w pracy szkół — nie zmieniają ogólnej oceny, że z wynikami nauczania jest w roku bieżącym lepiej niż było w latach ubiegłych.

Jakie są przyczyny istniejących jeszcze niedociągnięć?

Należy do nich: poziom kwalifikacji kadr pedagogicznych, podręczniki i przeładowanie, wadliwa budowa niektórych programów. Wysiłek Ministerstwa Oświaty, Instytutu Pedagogiki, Związku Nauczycielstwa Polskiego i wszystkich instytucji i osób związanych w jakiś sposób z oświatą i nauczaniem wzrasta i daje coraz to bardziej widoczne rezultaty. Ale jest to jeszcze ciągle niewystarczające.

Egzaminatorzy maturalni i uniwersyteccy narzekają, że kończący szkołę średnią ludzie nie potrafią w dostatecznym stopniu samodzielnie myśleć, operować wiedzą, która ciągle ma jeszcze charakter bardzo powierzchowny. Brak jest w naszej nauce w szkole— **systematyczności i czynnej wobec nauki postawy.** To właśnie odbija się potem na egzaminie w postaci słabych ocen, które tak nieprzyjemnie jest otrzymywać.

Organizacja systemu egzaminacyjnego

Warto w tym miejscu powiedzieć słów kilka na temat tegorocznego systemu egzaminów dojrzałości. System ten z dwu powodów budzi poważne zastrzeżenia: składanie przez ucznia w ciągu jednego dnia, egzaminu z jednego tylko przedmiotu; i to, że podawano uczniom na pewien czas przed maturą treść ustnych pytań egzaminacyjnych.

Egzamin z sześciu przedmiotów trwał w obecnym systemie dla każdego maturzysty, bez przerwy, minimum sześć dni, a przy dużej liczbie zdających i dłużej. Sześć dni trwający egzamin, konieczność codziennego (aż sześć razy) przeżywania tych emocji i, niestety, sześć najczęściej nocy spędzonych na „dokuwaniu" materiału — powodowa-

Chiny w przededniu wielkiego święta

Przyjaźń dwóch wielkich mocarstw – potężną ostoją pokoju światowego

Delegacja rządowa ZSRR przybyła do Pekinu

PEKIN. Uroczyście i radośnie przygotowuje się naród chiński do obchodu 5 rocznicy proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej. Miasta i wsie przybierają odświętny wygląd. Frontony gmachów zdobią flagi państwowe, portrety przywódców Komunistycznej Partii Chin i kierowników Rządu Ludowego oraz hasła i plakaty.

Szczególnie pięknie wygląda centralny plac Pekinu — Tiananmen, gdzie przed pięciu laty proklamowana została Chińska Republika Ludowa. Pod ogromnym portretem Mao Tse-tunga widnieją hasła: **„Niech żyje Chińska Republika Ludowa!", „Niech żyje wielka jedność narodów świata!".**

Na 5-lecie Chińskiej Republiki Ludowej konstruktorzy chińscy przygotowali szczególną niespodziankę: w niebo wzbiły się pierwsze samoloty produkcji krajowej.

★

PEKIN. **W środę 29 bm. przybyła do Pekinu rządowa delegacja Związku Radzieckiego z pierwszym sekretarzem Komitetu Centralnego KPZR i członkiem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — N. S. Chruszczowem na czele.**

Na lotnisku pekińskim, udekorowanym sztandarami Chińskiej Republiki Ludowej, Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, rządową delegację Związku Radzieckiego powitali: sekretarz KC Komunistycznej Partii Chin i przewodniczący Stałego Komitetu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych — Liu Szao-tsi, sekretarz KC Komunistycznej Partii Chin i premier Rady Państwowej — Czou En-lai, sekretarz KC Komunistycznej Partii Chin i zastępca premiera Rady Państwowej Czen Jun, członek Biura Politycznego KC KPCh — Lin Poczui, członek Biura Politycznego KC KPCh i inne osobistości.

Rządową delegację Związku Radzieckiego powitały również przybyłe do Pekinu delegacje: Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Rumuńskiej Republiki Ludowej, Mongolskiej Republiki Ludowej, Republiki Czechosłowackiej, Węgierskiej Republiki Ludowej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Bułgarskiej Republiki Ludowej, Wietnamskiej Republiki Demokratycznej i Albańskiej Republiki Ludowej.

Na lotnisku obecny był także korpus dyplomatyczny.

Kompania honorowa sprezentowała broń przed radziecką delegacją rządową. Orkiestra odegrała hymny radziecki i Chińskiej Republiki Ludowej.

Przemówienie N. S. Chruszczowa

Szef radzieckiej delegacji rządowej N. S. Chruszczow wygłosił na lotnisku następujące przemówienie:

Drodzy przyjaciele!

Przybywając do Pekinu — starożytnej stolicy Waszego wielkiego kraju, na uroczysty obchód pięciolecia Chińskiej Republiki Ludowej, radziecka delegacja rządowa przekazuje bratniemu narodowi chińskiemu serdeczne pozdrowienia narodów Związku Radzieckiego.

Między narodami naszych krajów ustaliły się i krzepną z dniem każdym braterski sojusz i niewzruszona przyjaźń, owocna współpraca i pomoc wzajemna w dziele budowy nowego życia, w walce o sprawę pokoju.

Ludzie radzieccy żywo interesują się Waszą pracą twórczą i z uczuciem wielkiej dumy witają wybitne sukcesy osiągnięte przez masy pracujące Chin pod przewodem okrytej chwałą Partii Komunistycznej i Rządu Ludowego.

Te historyczne zdobycze rewolucji ludowej utrwalone zostały w uchwalonej ostatnio przez Ogólnochińskie Zgromadzenie Przedstawicieli Ludowych konstytucji Chińskiej Republiki Ludowej, która proklamowała uroczyście zasady budownictwa społeczeństwa socjalistycznego w Chinach. Gorąco gratulujemy narodowi chińskiemu uchwalenia konstytucji oraz wyboru wielkiego syna i wodza narodu chińskiego — towarzysza Mao Tse-tunga na przewodniczącego Chińskiej Republiki Ludowej.

Zwycięstwo rewolucji ludowej w Chinach, wielkie osiągnięcia na polu budownictwa pokojowego wyzwoliły olbrzymie siły 600-milionowego narodu chińskiego, który ujął swe losy we własne ręce i ożywiony jest zdecydowaną wolą urzeczywistnienia wielkich przeobrażeń w swym kraju i osiągnięcia wytkniętego celu.

Miłujące pokój narody wszystkich krajów widzą w niewzruszonej przyjaźni dwóch wielkich mocarstw — Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej — potężną ostoję pokoju, wielką i niezwyciężoną siłę, wywierającą coraz większy wpływ na rozstrzyganie wszystkich problemów międzynarodowych w interesie całej ludzkości, w interesie utrwalenia pokoju na całym świecie.

Niech żyje Chińska Republika Ludowa!

Niech żyje wielki naród chiński i jego okryta chwałą Partia Komunistyczna!

Niech żyje i umacnia się wieczysta przyjaźń narodów Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej!

Mao Tse-tung przyjął delegację rządową KRL-D

PEKIN. — **Przewodniczący Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tung przyjął 28 bm. delegację rządową Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej z marszałkiem Kim Ir Senem na czele.** Delegacja zaproszona została dla wzięcia udziału w obchodach 5 rocznicy utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej.

Delegacja PRL zwiedziła Pekin

PEKIN. 29 bm. delegacja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przebywająca w Chinach w związku z 5-leciem powstania Chińskiej Republiki Ludowej, zwiedziła Pekin. Delegacji towarzyszył wiceminister spraw zagranicznych ChRL Wu Suczuan.

★

PEKIN. **28 bm. przybyła do Pekinu w ramach polsko-chińskiej wymiany kulturalnej delegacja polskich działaczy kultury. Na czele delegacji stoi redaktor naczelny „Nowej Kultury" Paweł Hoffman.**

Delegacja albańska przybyła do Chin

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi, że 28 września przybyła do Pekinu na uroczyste obchody 5 rocznicy proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej rządowa delegacja Albańskiej Republiki Ludowej.

Na czele delegacji stoi minister spraw zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej Behar Sztiulla.

Nowe sukcesy Teatru Polskiego w Moskwie

MOSKWA. W czwartym dniu występów w stolicy Związku Radzieckiego Teatr Polski wystawił „Cyda" Corneille'a w przekładzie i opracowaniu Stanisława Wyspiańskiego. Sztukę reżyserował E. Wierciński. W roli Rodryga wystąpił Jan Kreczmar, a w roli Chimeny — Nina Andrycz.

Przedstawienie bardzo się podobało publiczności moskiewskiej.

Występy bawiącego w Moskwie zespołu Państwowego Teatru Polskiego cieszą się ogromnym powodzeniem. 29 bm Teatr Polski wystawił „Takie czasy" Jurandota w reżyserii Mariana Wyrzykowskiego. **Publiczność wypełniająca po brzegi widownię gorąco oklaskiwała aktorów polskich.**

Parlamentarzyści brytyjscy wyjechali do ZSRR

LONDYN. 28 bm. charge d'affaires Związku Radzieckiego w Londynie N. Biełochwostikow wydał przyjęcie na cześć brytyjskiej delegacji parlamentarnej, która nazajutrz 29 września udała się do Związku Radzieckiego. Na czele delegacji stoi lord Coleraine, członek partii konserwatywnej.

Delegacja japońska w Leningradzie

MOSKWA. 29 bm. przybyła do Leningradu japońska delegacja gospodarcza z radcą ministerstwa spraw zagranicznych Japonii Nobuhiko Usiba na czele. Delegacja ta bawi od szeregu dni w Związku Radzieckim. Goście z Japonii zapoznają się w Leningradzie z zakładami przemysłowymi tego miasta.

Młodzież brytyjska o swym pobycie w Polsce

29 bm. opuściła Warszawę udając się w drogę powrotną do Wielkiej Brytanii delegacja działaczy brytyjskich organizacji młodzieżowych, która przebywała w naszym kraju na zaproszenie Zarządu Głównego ZMP. Przed wyjazdem goście spotkali się z przedstawicielami stołecznej prasy i radia, którym opowiedzieli o swych wrażeniach z pobytu w Polsce.

Młodzi robotnicy, urzędnicy, studenci, reprezentujący różne warstwy społeczne i różne poglądy polityczne, zgodnie podkreślali serdeczną gościnność, z jaką spotykali się na każdym kroku w czasie pobytu w Polsce.

„Wszędzie, gdzie byliśmy — oświadczył mechanik Charles Percy — imponował nam rozmach budownictwa w waszym kraju. Zwiedzając szereg miast polskich — Warszawę, Kraków, Nową Hutę, Gdańsk czy też Wrocław widzieliśmy rusztowania nowowznoszonych osiedli mieszkaniowych i zakładów przemysłowych. Zwiedziliśmy również kilka zakładów przemysłowych i wydaje mi się, że wasz przemysł musiał poczynić duże postępy w dziedzinie mechanizacji".

Wielu członków delegacji szeroko wypowiadało się o życiu i sytuacji młodzieży polskiej. Podkreślali oni troskę naszego państwa o wychowanie i naukę młodego pokolenia.

Uczestnicy delegacji wypowiadali się również na temat różnych aktualnych zagadnień polityki międzynarodowej poświęcając szczególnie dużo miejsca sprawie rozwiązania problemu niemieckiego. Mówiąc o tym zagadnieniu przewodnicząca delegacji, członek młodzieżowej organizacji NALSO, członek Labour Party — Ruth Robinson stwierdziła: „Uważam, że remilitaryzacja Niemiec byłaby obecnie zbrodniczym krokiem zmierzającym do nowej wojny".

Goście brytyjscy podkreślali również, że sprawą, która najściślej łączy młodzież naszych krajów jest wspólne umiłowanie pokoju.

„Konieczne jest — stwierdził m. in. radiomechanik Anthony Sear — **by młodzież naszych krajów poznała się jeszcze lepiej, by zacieśniała swe kontakty, by złączyła swe wysiłki w walce o pokój".**

Podczas konferencji prasowej goście brytyjscy złożyli wspólne oświadczenie, w którym czytamy m. in.:

„Musimy dać wyraz naszej prawdziwej wdzięczności za wspaniałe przyjęcie, jakiego doznaliśmy ze strony Związku Młodzieży Polskiej i za tę serdeczną gościnność z jaką byliśmy podejmowani. Sądzimy, że nasze odwiedziny przyczyniły się do stworzenia wzajemnego zrozumienia między młodzieżą naszych obu krajów, zrozumienia, które służy sprawie pokoju i przyjaźni między narodami".

II Plenum CRZZ zakończyło obrady

W dniu 29 bm. zakończyło dwudniowe obrady II Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych. Uczestnicy obrad wysłuchali referatu omawiającego wykonanie uchwał III Kongresu Związków Zawodowych na tle realizacji zakładowych umów zbiorowych i aktualnych zadań związków zawodowych, wygłoszonego w pierwszym dniu Plenum przez przewodniczącego CRZZ — W. Kłosiewicza oraz referatu sekretarza CRZZ A. Starewicza na temat obowiązków związków zawodowych w dziedzinie ochrony pracy w związku z przejęciem przez nie zadań Państwowej Inspekcji Pracy. Nad obydwoma referatami wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos ponad 20 mówców.

Piratckie wyczyny samolotów USA

Członkowie załogi M/S „Pokój" mówią o napaści na ich statek

W tych dniach powrócił do kraju z kolejnego rejsu do Chin Ludowych polski statek M/S „Pokój", który przywiózł ładunek herbaty i tytoniu oraz drobnicę. Statek, będąc w drodze do Chin, został ostrzelany w dniu 26 lipca br. łącznie z drugim naszym statkiem „Braterstwo" na wodach Dalekiego Wschodu przez wojskowe samoloty amerykańskie. Członkowie załogi statku „Pokój" opowiedzieli szczegóły tego napadu, naruszającego prawa bandery polskiej.

„W nocy dnia 23 lipca br., gdy weszliśmy na wody Morza Chińskiego nad statkiem pojawiły się pierwsze 3 samoloty. Było ciemno i mogliśmy wówczas tylko domyślać się, jakie nosiły one znaki rozpoznawcze — opowiada asystent maszynowy Stefan Sierakowski. — Samoloty krążyły nad nami po czym odleciały. W dniu 25 lipca nad stojące już w porcie oba nasze statki, które od kilku dni szły razem, ponownie nadleciały 2 samoloty. Tym razem wyraźnie rozpoznaliśmy znaki USA. Okrążyły nas kilka razy, jeden z nich wystrzelił rakietę, po czym oddaliły się. Ruszyliśmy w drogę do naszego portu docelowego.

W dniu 26 lipca ok. godz. 10 czasu miejscowego nad nasz statek i nad „Braterstwo" nadleciało kilkanaście samolotów wojskowych również z amerykańskimi znakami rozpoznawczymi. Naliczyliśmy ich 13. Zaczęły one krążyć nad statkiem, widzieliśmy, że przechylają się tak jak to robią lotnicy, by fotografować. Na maszcie powiewała nasza ludowa bandera. Nagle usłyszeliśmy suchy i ostry trzask. Przed dziobem oraz wzdłuż prawej burty, w odległości ok. 200 m od naszego statku, wytrysnęły fontanny wody przecinanej kulami karabinów maszynowych. Zrozumieliśmy, że piraci ci strzelają do nas, marynarzy płynących z pokojowym ładunkiem, marynarzy państwa, które nie walczy z żadnym obcym państwem. W pewnej odległości przed statkiem zauważyliśmy jak coś ciężkiego upadło do morza. Detonacji nie usłyszeliśmy. Loty nad naszym statkiem i nad płynącym za nami statkiem „Braterstwo" trwały około pół godziny."

PROGRAM RADIOWY

na dzień 1 października 1954

(piątek)

Program II — na fali 367 m

Program dnia 5.28, 13.05, Wiadomości 6.00, 7.00, 7.40, 14.00, 18.15, 21.30, 23.55.

Od 5.36—7.45 **Transmisja z** Pr. I 7.45 Przerwa 13.10 „Nemrod" — fragm. pow. Roberta Tresalla pt. „Filantropi w łachmanach" 13.30 Dla kółek geograficzno - krajoznawczych gawęda M. Walentynowicza pt. „Ziemia Radziecka". 14.10 Audycja szkolna dla klasy I i II pt. „Kiedy śpiewamy prędko, a kiedy powoli", 14.30 Muzyka rozrywkowa w wyk. Zespołu Instrumentalnego pod dyr. Jerzego Wasiaka, 14.55 Utwory Schuberta i Schumanna w wyk. Anny Drozdowskiej fortepian i Adama Szybowskiego — baryton, 15.20 Koncert rozrywkowy Orkiestry Mandolinistów Rozgł. Łódzkiej PR pod dyr. Edwarda Cluksy, 15.50 Aktualny reportaż krajowy, 16.00 „Ze śpiewników Moniuszki śpiewa Halina Szymulska — sopran, 16.15 **Koncert rozrywkowy w** wyk. Ork. i Chóru Rozgł. Łódzkiej PR pod dyr. Henryka Debicha, 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego", 17.30 „Na warszawskiej fali", 18.00 Ze sportu, 18.05 Królowie walca, 18.20 Koncert Krakowskiego Chóru PR p. d. Dobrzańskiego, 18.40 Józef Szulc: Trio fortepianowe c-moll, 19.00 Muzyka i aktualności, 19.25 Radiowy Klub Racjonalizatorów, 19.35 Melodie fortepianowe w układzie i wyk. Wiktora Karwińskiego, 19.50 Pieśni i tańce narodów radzieckich, 20.20 „Przeprowadzka" opow. En-Czou-lenia przekł. Lwa Kaltenberga, 20.40 Koncert estradowy, 21.10 Pieśni chińskie, 21.45 Wiadomości sportowe, 22.00 Koncert symfoniczny w programie muzyka rosyjska, 22.50 Felieton, 23.00 c. d. koncertu, 23.35 Muzyka taneczna.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat".

Na konferencji 9 państw w Londynie

„Krzyżowe przesłuchanie" Mendes-France'a

LONDYN — **Środowe posiedzenie konferencji dziewięciu państw, omawiającej nowe plany remilitaryzacji Niemiec zachodnich, poprzedzone było godzinną naradą między premierem Mendes-France i Adenauerem.**

Jak wyraża się agencja Reutera, premier francuski Mendes-France poddany został „krzyżowemu przesłuchaniu" na temat swego planu. Pytania stawiali głównie belgijski minister spraw zagranicznych Spaak i kanclerz Adenauer.

Według komunikatu ogłoszonego po tym posiedzeniu, ministrowie spraw zagranicznych dziewięciu krajów kontynuowali dyskusję na temat warunków, na jakich „Niemiecka Republika Związkowa i Włochy mogłyby przystąpić do organizacji paktu brukselskiego i Niemiecka Republika Związkowa mogłaby wejść do organizacji paktu atlantyckiego".

Sekretarz stanu Dulles — głosi komunikat — złożył „doniosłe oświadczenie" dotyczące zobowiązań USA w sprawach europejskich. Eden zaś oświadczył, że rząd brytyjski pragnie dać „dalszy dowód swych ścisłych więzów z Europą".

Jak podaje agencja Reutera, Eden oświadczył, że rząd brytyjski byłby gotów zobowiązać się do utrzymania na kontynencie europejskim czterech dywizji i lotnictwa taktycznego, ale tylko pod warunkiem „sukcesu obecnej konferencji".

Demonstracja przeciw Adenauerowi

LONDYN — W pierwszym dniu obrad konferencji dziewięciu państw doszło tu do wrogiej demonstracji przeciwko Adenauerowi. W momencie, gdy Adenauer wchodził do gmachu Lancaster House, w którym toczą się obrady, grupa demonstrantów powitała go okrzykami: **„Wynoś się do domu!", „Precz z hitlerowcami!", „Nie dawajcie Niemcom broni!".**

Naród francuski protestuje

PARYŻ. **W chwili gdy na konferencji londyńskiej rozważane są nowe plany remilitaryzacji Niemiec zachodnich, naród francuski potęguje walkę przeciwko uzbrajaniu odwetowców z Bonn oraz domaga się pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego i wprowadzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.**

Do premiera Mendes-France'a przebywającego w Londynie wysyłane są liczne depesze i listy z żądaniem, by zrezygnował z planów remilitaryzacji Niemiec zachodnich, zapoczątkowując politykę pokojowego uregulowania problemu niemieckiego w drodze rokowań między krajami zainteresowanymi.

PARYŻ. **Prasa francuska z ożywieniem omawia dotychczasowy przebieg konferencji londyńskiej, a zwłaszcza stanowisko Mendes-France'a, który wypowiedział się za remilitaryzacją Niemiec zachodnich.**

Dzienniki podkreślają, że mimo zgody Mendes-France'a na przyjęcie Niemiec do paktu brukselskiego i do organizacji atlantyckiej, między uczestnikami konferencji londyńskiej nadal istnieją poważne rozbieżności.

„Monde" pisze, że koła brytyjskie mają poważne obawy, czy polityka Mendes-France'a na konferencji londyńskiej uzyska poparcie parlamentu francuskiego.

ło u większości egzaminowanych nadmierne wyczerpanie zarówno fizyczne jak i psychiczne.

Warto dodać że system ten okazał się również w praktyce bardzo niewygodny i męczący dla samych nauczycieli.

Głosy zarówno egzaminatorów jak i młodzieży idą w kierunku koniecznej wprost zmiany obecnego systemu na inny. Spośród kilku propozycji najsłuszniejszy jest projekt, aby egzaminy przeprowadzić w ciągu dwu dni, z jakąś ewentualną przerwą, w jednym dniu z przedmiotów grupy humanistycznej, w drugim — matematyczno - przyrodniczej

Jeśli chodzi o sprawę ogłaszania pytań egzaminacyjnych to wydaje się, że poważna część młodzieży i to zwłaszcza obecnych jedenastoklasistów oburzy się na projekt zniesienia tego „zwyczaju".

„Jak to — powiedzą niektórzy — pytania ułatwiają nam przecież przygotowanie do matury, możen y nauczyć się według nich odpowiedzi, no, i przynajmniej wiemy, o co nas mogą na egzaminie zapytać".

W tym właśnie tkwi sedno rzeczy.

Przerobienie pytań, które obejmują kluczową problematykę poszczególnych przedmiotów, miało ułatwić uczniom ostateczne, systematyczne powtórzenie całego materiału i ugrutować najważniejsze wiadomości nabyte w szkole średniej.

Niestety — cel ten nie został w praktyce osiągnięty. Jeden z obserwatorów matur, profesor Uniwersytetu Warszawskiego tak pisze na ten temat:

„Wobec systemu podawania pytań przed egzaminem do wiadomości ucznia, trudno jest ocenić jego odpowiedź według kryteriów samodzielnego myślenia. Trudno jest utrzymywać, że obecny system stanowi gwarancję, iż absolwenci opanowali w dostateczny sposób materiał, a zwłaszcza, że są przygotowani do studiów wyższych. System podawania pytań spełnił swą rolę, bo zwrócił uwagę nauczycielowi na tematy węzłowe. Obecnie — gdy są nowi nauczyciele, nowe podręczniki, gdy powszechnie znane jest nowe ujęcie problemów i znane tematy najważniejsze — system ten ma tylko ograniczone znaczenie, a nawet w przygotowaniu do egzaminów narzuca wyrywkowość i schematyzm".

Czy jest wyjście z tej sytuacji?

Warto byłoby to przedyskutować, ale wiele głosów wypowiada się za tym, aby dostarczyć jedenastoklasistom już na początku roku szkolnego (a nie miesiąc, półtora przed maturą) najbardziej ogólne, problemowo opracowane zagadnienia w formie co najwyżej kilkunastu tez, wokół których koncentrowałyby się następnie szczegółowe pytania, ujawnione dopiero w toku samego egzaminu.

Jednym z dalszych czynników, wpływających na wynik egzaminu, jest niewątpliwie sama jego atmosfera.

Atmosfera, w jakiej odbywały się tegoroczne egzaminy zarówno maturalne jak i wstępne na I rok studiów była naprawdę serdeczna i przyjazna. Lecz i tu jest pewne małe „ale". Choć rzadko, lecz zdarzały się jeszcze na maturach wypadki psucia tej przyjemnej atmosfery przez młodych nauczycieli (płynące najczęściej zresztą z braku ich praktyki pedagogicznej) czy to przez ironiczny uśmiech, dosadne określenie błędu maturzysty, czy też przez przerywanie odpowiedzi ucznia niepotrzebnymi pytaniami dodatkowymi.

Podobną uwagę, można by odnieść w stosunku do młodych asystentów egzaminujących kandydatów na studia wyższe.

Trzeba pracować cały rok...

Niezależnie od wszystkich innych czynników wpływających na wyniki egzaminów — najważniejszym jest sam kandydat.

O tym, jak złoży on egzamin dojrzałości i wstępny nie decydują, wbrew pozorom, komisje egzaminacyjne. O tym decyduje już dzień dzisiejszy w szkole, każdy dzień pracy, nauki, każde niezrobione wypracowanie i każde odpisane od kolegi rozwiązanie zadania.

Okres dzielący obecnych jedenastoklasistów — nazywanych dawniej z łaciny zaszczytnym mianem „homines maturi" — od gorących dni czerwca i następnie sierpnia — jest krótki. Nieprawda, że do egzaminu można się przygotować w miesiąc. Nieprawda, że dopiero po półroczu można się zabrać do nauki, że jest jeszcze czas. Czasu nie ma...

Aby dobrze zdać, trzeba pracować cały rok. Trzeba już teraz przykładać się na codzień do roboty. Trzeba się uczyć dlatego, że jest to nasz obowiązek wobec państwa i społeczeństwa oraz wobec nas samych.

Trzeba się uczyć, by znikł na zawsze z naszych sal wykładowych i pokojów komisji egzaminacyjnych osobnik utrzymujący, że „Lelewel" był biologiem i stał na czele obozu demokratów w powstaniu styczniowym", że „Śląsk leży nad Bałtykiem", że „ciałem lotnym jest ptak", że...

A do egzaminów już tylko osiem miesięcy.

LESZEK KOTLAREK

Widziałem nowe Chiny (II)

Śladami chlubnych tradycji

CZOU Sio-que dobrze pamięta nie tylko lata czangkaiszekowskich rządów, lecz również okres okupacji militarystów japońskich. Jego życie niewiele różni się od życia jego rówieśników. Urodził się w małej wiosce w południowych Chinach. Jego przyjście na świat nie wywołało radości rodziców. Jak tu wyżywić jeszcze jednego, mając już 7 gęb do wyżywienia? Niewiele ponad 2 mu ziemi (1 mu równa się 1/15 hektara), które posiadał jego ojciec, nie wystarczało na wyżywienie całej rodziny. Główne wspomnienia, które pozostały mu z lat dziecinnych, to nieustanny głód i marzenie, by któregoś dnia najeść się do syta. W 1930 roku, gdy miał pięć lat przyszła katastrofa — powódź. Woda zniszczyła wszystko: pola, nędzną lepiankę, zabrała cały dobytek. Gdy woda opadła, oczom ludzi ukazał się tragiczny widok. Pola zamulone, wyżłobione odpływającą wodą, po gospodarstwie ani śladu. Pozostało im tylko to, co mieli na sobie. Odbudować na nowo gospodarki nie było za co, nikt nie troszczył się o zrujnowanych biedaków. Trzeba było za kilka kilo ryżu sprzedać resztki gospodarstwa obszarnikowi. Piechotą powędrowali do Szanghaju w nadziei, że tam znajdą pracę i schronienie.

Już po kilku pierwszych dniach rozwiały się wszystkie złudzenia. Takich jak oni — bezdomnych, pozbawionych pracy — były dziesiątki tysięcy. Ojciec nie mógł nigdzie znaleźć pracy, wreszcie, za pożyczone pieniądze udało mu się kupić rykszę. Marny to był zarobek. Były dni, kiedy wracał do domu bez grosza. Oznaczało to, że nie będzie kolacji, że następnego dnia trzeba będzie przyciągnąć paska.

Czou Sio-que musiał więc od najwcześniejszych lat pracować, aby pomóc rodzinie. O nauce mógł tylko marzyć i nieraz z zazdrością, z nienawiścią patrzył, jak inne dzieci szły do szkoły. Najmował się do każdej pracy, jaka trafiała się. Podejmował się nawet pracy ponad jego siły. Częściej jednak błąkał się po ulicach, aniżeli pracował. Więcej było szukających, aniżeli pracy.

Wreszcie w roku 1940 dopisało mu szczęście. Został przyjęty do pracy w fabryce tekstylnej. Miał wówczas 15 lat. Wierzył, że szybko stanie się robotnikiem kwalifikowanym i zacznie więcej zarabiać. I znów rozczarowanie. Używany był do posług. Nie pozwolono mu nauczyć się zawodu. Uczył się więc sam wieczorami. Nauczył się pisać i czytać. Z zaoszczędzonych kosztem wyrzeczeń pieniędzy kupował broszury, uczył się zawodu tkacza.

Huk dział zbliżającej się Armii Ludowej obwieszczał wolność. Dnia 28 maja 1949 czangkaiszekowcy skapitulowali. Szanghaj był wolny. Fabryka stała się własnością ludu. I teraz dopiero spełniło się jego marzenie. Stanął przy maszynie tkackiej, do samodzielnej pracy. Nie był jednak zupełnie zadowolony. Maszyna była dla niego tajemnicą, którą postanowił zbadać. Zapisał się na kursy wieczorowe i wkrótce stał się jednym z najlepszych uczniów. Po ukończeniu kursu wstąpił do brygady konserwacji maszyn — jednej z przodujących brygad w fabryce.

Czou Sio-que stał się duszą brygady, wykazując nieprzeciętne zdolności i inicjatywę. Dlatego też, gdy dotychczasowy kierownik brygady, obecnie zastępca dyrektora fabryki, sklerowany został na kurs administracyjny, Czou Sio-que został wybrany brygadzistą.

W roku 1950 jeden z zakładów pracy północnych Chin wezwał robotników całego kraju do współzawodnictwa. Brygada Czou Sio-que pierwsza odpowiedziała na apel. Poważnie skrócili czas reperacji i montażu maszyn. Prace montażowe, które wykonywali dotychczas w ciągu 900 roboczogodzin, skrócili do 300 godzin.

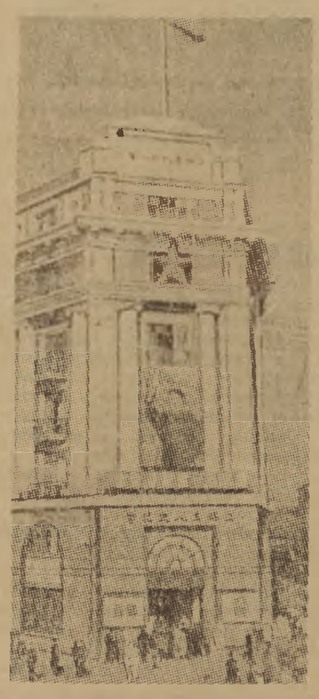

Robotniczy Dom Kultury w Szanghaju.

Foto HSINHUA

Projekt nowej konstytucji dyskutowany był przez cały naród chiński. Na zdjęciu: grupa kobiet szanghajskiej dzielnicy Luwan zapoznaje się z projektem Konstytucji.

Foto HSINHUA

Brygada Czou Sio-que stała się kuźnią kadr nie tylko dla swojej fabryki, lecz także dla innych. Wychowała ona ponad 30 kwalifikowanych robotników, którzy pracują obecnie na różnych stanowiskach w wielu fabrykach w Szanghaju i w innych miastach. Co ich skłoniło do wychowywania kadr dla innych fabryk?

„Chcemy — mówił Czou Sio-que — by produkcja wzrastała nie tylko w naszej fabryce, lecz we wszystkich, by wszyscy robotnicy stali się fachowcami. W naszym interesie leży jak najszybsza rozbudowa naszego kraju, a tego dokonać możemy tylko zgodnym wysiłkiem całej klasy robotniczej".

Brygada Czou Sio-que z honorem kontynuuje chlubne rewolucyjne tradycje robotników tej fabryki. Robotnicy tej właśnie fabryki dali w maju 1925 roku hasło do potężnych strajków, w czasie których obficie popłynęła krew najlepszych synów klasy robotniczej.

Czou Sio-que z dumą opowiada o tych tradycjach i o tym, jak jego chłopcy starają się być godni swych starszych braci, którzy walczyli o to, by oni mogli dziś żyć w wolności. Od chwili wyzwolenia członkowie brygady zgłosili ponad 30 projektów racjonalizatorskich. Wprowadzenie w życie tych projektów przyniosło wielomilionowe oszczędności. Długo na przykład głowili się nad przyczynami częstego zrywania się nitek, co powodowało przestoje. Długo szukali, toczyli zażarte dyskusje, aż wreszcie znaleźli. Wprowadzili kilka drobnych ulepszeń w maszynie, lecz właśnie te drobne ulepszenia przynoszą w jednym tylko dziale 200 milionów yuanów oszczędności.

„W jaki sposób brygada osiągnęła tak wspaniałe wyniki, stając się jedną z czołowych brygad, znaną w całych Chinach? — powtarza moje pytanie Czou Sio-que — **W bardzo prosty. Brygada stanowi zwarty, koleżeński kolektyw. Wszyscy pomagają sobie wzajemnie w coraz lepszym opanowaniu zawodu. Pomagają nam w tym majstrowie i starzy, kwalifikowani robotnicy. Często mamy narady robocze, na których dyskutujemy o wykonanej pracy i o tym, w jaki sposób jeszcze bardziej udoskonalić naszą pracę. Jeśli są sprawy, których sami nie możemy rozwiązać, wciągamy do dyskusji techników i inżynierów. A przy tym nigdy nie lekceważymy doświadczeń brygad innych fabryk, lecz przeciwnie, spotykamy się razem, dyskutujemy, a jeżeli dowiemy się, że w jakiejś fabryce w innej części kraju osiągnięto lepsze wyniki, natychmiast piszemy do niej i wymieniamy doświadczenia. Swoich osiągnięć nigdy nie chowamy wyłącznie dla siebie".**

„Co jest motorem naszych nieustannych wysiłków, by osiągać coraz lepsze wyniki?" — Czou Sio-que odsłania w uśmiechu rząd śnieżnej białości zębów, który czyni jego twarz jeszcze bardziej sympatyczną — **„Świadomość tego** — mówi nie przestając się uśmiechać — **że od nas samych, od naszych wyników zależy jeszcze szybsza budowa szczęśliwego życia, świadomość tego, że w ciągu kilku lat musimy nie tylko zlikwidować wiekowe zacofanie, lecz prześcignąć naszych wrogów, którzy czyhają na naszą wolność, na nasze zdobycze. Tak uczy nas ukochany towarzysz Mao Tse-tung i z jego wskazań czerpiemy siłę".**

To, co powiedział nam Czou Sio-que o swoim życiu, o pracy swojej i brygady, stanowi żywą ilustrację paragrafów nowej konstytucji.

Ściskam dłoń Czou Sio-que, dziękując mu za rozmowę. Przytrzymuje dłużej moją dłoń, mówi z zażenowanym uśmiechem:

„Słyszałem wiele o waszym pięknym kraju, o pracy waszego narodu i młodzieży. Wiem, że mamy tam szczerych przyjaciół. Nieraz na prasówkach zapoznajemy się z waszymi osiągnięciami. Jesteśmy pełni podziwu. Z prasy dowiedziałem się o budowie Pałacu Kultury i Nauki i w myślach wyobrażałem sobie jak rośnie. Z publikacji o waszym kraju, które są w naszej bibliotece, dowiadywałem się o wspaniałej budowie Warszawy. Opowiedz mi coś o twoim kraju".

Siadamy i zaczynam opowiadać. Mówię o odbudowie Warszawy, pokazując mu fotografie, o Nowej Hucie, o naszych włókniarzach. Słucha w skupieniu, lekko pochylony do przodu. Czuję, że stara się zapamiętać każdy szczegół o naszym kraju. Daję mu fotografię Warszawy. Na twarzy maluje się wzruszenie.

„Tak — mówi w zamyśleniu. Piękny jest wasz kraj, wspaniała jest wasza młodzież. Jeszcze dziś podzielę się z moimi kolegami tym, co słyszałem". Po chwili milczenia dodaje: **„Marzę o tym, by spotkać się z waszymi przodownikami, z waszymi włókniarzami. Wiele mielibyśmy sobie do powiedzenia".**

Kto wie drogi, serdeczny przyjacielu, może spełnią się twoje życzenia? Może będziesz jednym z tych, którzy przyjadą do naszej stolicy na Festiwal?

L. ZARĘBA

SPORT młodych

Dlaczego lubię sport?

Sport jest dla mnie najprzyjemniejszą rozrywką. Kiedy po kilku godzinach wykładów znajdę się na stadionie sportowym — jestem szczęśliwa.

Sport uprawiam dlatego, że daje mi dużo zadowolenia, wpływa na dobre samopoczucie. Dzięki treningom przyzwyczajam się do systematycznej pracy, wyrabiam w sobie równocześnie silną wolę i hart ciała.

Jesteśmy tym szczęśliwym pokoleniem, które ma olbrzymie możliwości rozwoju w każdej dziedzinie życia. My, młodzież, możemy się kształcić, możemy równocześnie podnosić swój poziom sportowy. Dzięki AZS-owi mamy możność pod okiem fachowej opieki uprawiać ulubioną dyscyplinę sportową.

Kocham sport i będę się starała dołożyć wszelkich starań, aby wzorową postawą moralną, wytrwałą pracą nad podnoszeniem swego poziomu ideowego i sportowego, umacniać dobre imię i honor polskiego sportu oraz być godną członka zrzeszenia sportowego młodzieży studenckiej.

ANNA ŻABA
Studentka I roku Wydz. Zootechnicznego Wyższej Szkoły Rolniczej w Krakowie

SPORTOWCY — STUDENCI

ROZPOCZYNACIE nowy rok akademicki. Powracacie do swych uczelni pełni świeżego zapału do nauki. Tęsknicie już chyba za wykładami, ćwiczeniami; wyczekujecie nowych emocji jakich dostarczał Wam sport w czasie ubiegłego roku studiów.

Dzięki dużej aktywności i wzorowej postawie sportowej członków AZS, Wasze zrzeszenie sportowe chlubi się dziś poważnymi osiągnięciami. Dowodem tego jest chociażby II Ogólnopolska Spartakiada, w której Wasi koledzy odnieśli szereg cennych sukcesów, zdobywając w wielu dziedzinach sportu zaszczytne tytuły mistrzów. Na specjalne wyróżnienie zasługuje młody zespół koszykarzy toruńskich, prowadzony przez trenera Kuczę, który zajął na Spartakiadzie zdecydowanie I miejsce.

Wielkim triumfem zakończył się również start Waszych kolegów na Akademickich Mistrzostwach Świata w Budapeszcie, gdzie zdobyli oni 10 złotych, 15 srebrnych i 20 brązowych medali. Wzorami godnymi naśladowania są czołowi sportowcy Waszego zrzeszenia: Stawczyk, Potrzebowski, Kocerka, Lerczakówna, Hajecówna, Wieciał — wielokrotni reprezentanci naszego sportu zagranicą, zdobywcy cennych rekordów i tytułów mistrzowskich.

Niewątpliwe to osiągnięcia. Czy będąc członkiem koła sportowego przy uczelni braliście w jego zajęciach czynny udział? A może nie zdobyliście jeszcze żadnej normy na odznakę SPO? Skoro jej jeszcze nie macie, to bardzo źle. Wiedzcie, że właśnie od zdobywania odznaki SPO rozpoczęli swą karierę sportową znani Wam dziś dobrze czołowi sportowcy, przynoszący zaszczyt Waszemu zrzeszeniu. Koło sportowe to Wasza podstawowa komórka pracy sportowej, w której możecie wzmacniać swe siły do nauki i podnosić swoje wyniki sportowe na najwyższy poziom.

Wiecie wszakże sami najlepiej ilu z Was z przyjemnością poszłoby na schludną salę gimnastyczną, na dobrze przygotowane boisko, na ślizgawkę, by radośnie i zdrowo spędzić wolne od nauki godziny. Entuzjazmu i zamiłowania do uprawiania sportu nikomu z Was nie brak. Mimo że we wrześniu na uczelniach przebywali tylko pierwszoroczniacy, boiska i stadiony pełne były młodzieży akademickiej. Odbywające się w tym czasie spartakiady dla pierwszych lat studiów były udanym startem do Waszej działalności sportowej. Z doświadczeń tych spartakiad wynika, że dały one pełny sukces tam, gdzie zarząd koła potrafił zainteresować sportem wszystkich bez wyjątku na uczelni — nie tylko studentów, ale również rektora, wykładowców, pracowników administracyjnych jak to na przykład miało miejsce w Warszawskiej SGGW i Krakowskiej AGH.

Zbliża się II Zjazd ZMP; za niecały rok w Warszawie odbędzie się V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów. W wielkiej kampanii współzawodnictwa przed II Zjazdem ZMP biorą również udział sportowcy. Nie zabraknie z pewnością i Was. Rozpoczynający się rok akademicki jest doskonałym startem do nowych osiągnięć w nauce i sporcie. Włączając swój udział w zobowiązania przedzjazdowe, pomyślcie również o budowie nowych obiektów sportowych, stawajcie się agitatorami sportu, bądźcie przykładem dla innych. Koło sportowe przy uczelni to wdzięczna placówka Waszej działalności społecznej. Troszczcie się o jego autorytet, pomagajcie młodym działaczom sportowym w ich trudnej pracy.

Za parę dni w Warszawie obradować będzie Plenum Zarządu Głównego AZS, które da Wam szereg wskazań do dalszej pracy. Walczcie wspólnie o to, aby rok bieżący przyniósł Wam nowe sukcesy sportowe. Tego serdecznie Wam życzymy z nowym rokiem akademickim.

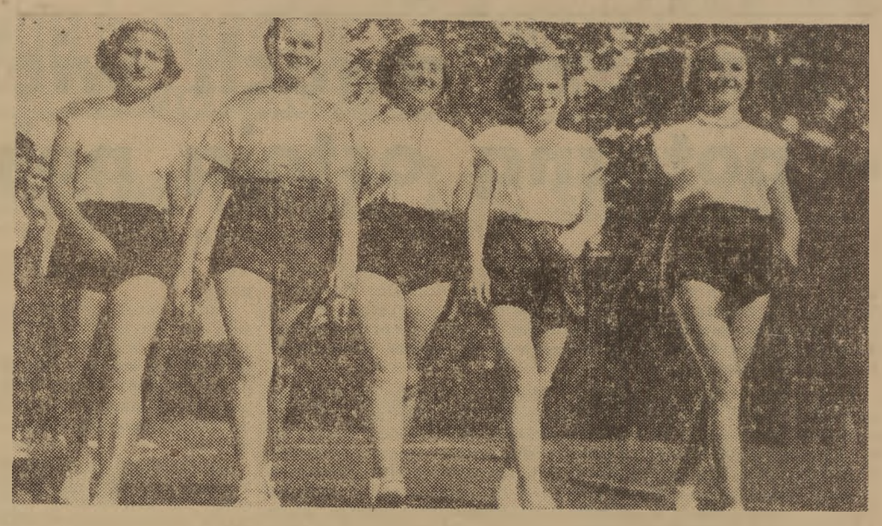

Chłopcy i dziewczęta! Już za 10 dni staniecie na starcie tradycyjnych Marszów Jesiennych. Pamiętajcie, iż do tej imprezy musicie być dobrze przygotowani. Rozpocznijcie treningi. Jak przygotowywać się do Marszów mówi nasz poradnik, zamieszczony u dołu kolumny.

Jak organizacja ZMP kieruje kołem sportowym przy PWSP

Wacław Klamka
Przewodniczący ZU ZMP przy PWSP w Warszawie

Na początku ub. roku akademickiego ZU ZMP przy Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Warszawie, dokonał oceny działalności koła AZS, wskazując na braki i niedociągnięcia w jego pracy. Bo aczkolwiek do AZS należało — według statystyki — dużo studentów, to aktywnie sport uprawiała tylko nieliczna ich grupa. Aby zmienić istniejący stan rzeczy, organizacja zetempowska oddelegowała do pracy w AZS swoich najlepszych aktywistów. Przewodniczącym koła AZS został członek ZU ZMP, tow. Śnierzyński.

Po tym „przegrupowaniu", sytuacja w AZS polepszyła się ale... osłabło jednocześnie zainteresowanie kołem ze strony Zarządu Uczelnianego ZMP. Tak jak dawniej, na treningach sekcji sportowych było pusto. Inna sprawa, że nie mieliśmy wykwalifikowanych instruktorów, którzy by poprowadzili zajęcia sekcji koszykówki męskiej i żeńskiej oraz siatkówki. Trzeba było możliwie jak najszybciej temu zaradzić i naprawić błędy.

Sprawa braku instruktorów znalazła się na porządku dziennym zebrania ZU ZMP, na które zaprosiliśmy również instruktora w.f. naszej uczelni, z którym do tej pory AZS nie współpracował.

Wspólnie zastanowiliśmy się i przedyskutowaliśmy tę sprawę, a pomoc ze strony instr. w. f. Szafarkiewicza spowodowała, że wreszcie znaleźliśmy instruktorów do koszykówki, którzy poprowadzili pracę tych sekcji. Ale pozostałe sekcje w dalszym ciągu nic nie robiły. Gdy zwróciliśmy się o pomoc i sprzęt do Zarządu Okręgowego AZS, dostaliśmy... jedną piłkę do koszykówki.

Prowadzona jednak do końca roku akademickiego praca na codzień z AZS dała wyniki. Wyrazem tego było zajęcie przez siatkarzy trzeciego miejsca w rozgrywkach międzyuczelnianych, wejście drużyny tenisa stołowego do klasy A. Reprezentacja szermiercza (bagnet) dla uczczenia II Zjazdu Partii startowała w turnieju najlepszych zespołów uczelnianych stolicy zajmując drugie miejsce...

Sportem zaczęło się interesować więcej studentów, a organizowane o mistrzostwo uczelni turnieje w koszykówce, siatkówce, ping-pongu, pływaniu wciągały do życia sportowego sporo studentów, których widać było tylko niestety — podczas turniejów. Na sali gimnastycznej spotykało się znowu te same twarze.

Niemniej jednak faktem jest, że na konferencję wyborczą AZS przybyło zaledwie 50 procent członków koła. Było w tym dużo winy Zarządu Uczelnianego ZMP, który nie zadbał o pełną frekwencję na konferencji wyborczej.

W bieżącym roku akademickim kierownictwo AZS-em przez ZMP polepszyło się. Nie ma już u nas sztucznego podziału na pracę „naszą" i „waszą"; praca sportowa — to nasza wspólna sprawa.

Przed niespełna dwoma tygodniami zorganizowaliśmy dla studentów pierwszych lat spartakiadę. Już na tydzień przed imprezą przewodniczący AZS uzgodnił z ZU ZMP plan spartakiady przedstawił odpowiedzialnych za przeprowadzenie poszczególnych dyscyplin... Sprawą udziału studentów w zawodach zajęli się nie tylko organizatorzy sportu, ale również członkowie wydziałowych zarządów kół ZMP. Spartakiada, przygotowana wcześniej dużym nakładem sił, udała się.

Obecnie na pierwszych latach wydziału naszej uczelni obserwujemy duże zainteresowanie studentów sportem. Prawie codziennie można spotkać na sali gimnastycznej i w międzyszkolnym parku Agrykola grupę dziewcząt i chłopców grających w koszykówkę i siatkówkę. Wzrosły też liczebnie sekcje wyczynowe koła AZS.

Rozpoczęliśmy już treningi do Marszów Jesiennych. Dla uczczenia II Zjazdu ZMP przygotowujemy uczelniane zawody strzeleckie, błyskawiczny turniej tenisa stołowego i zawody pływackie. Myślimy również nad rozegraniem mistrzostw uczelni, turnieju w siatkówkę i koszykówkę.

Będziemy dokładali wszelkich starań, aby sport na naszej uczelni uprawiało jak najwięcej studentów i uzyskiwało jak najlepsze wyniki w nauce.

Wśród sportowców Politechniki Krakowskiej

Wystartowali...

Kraków otrzymał w tym roku własną Politechnikę. Wyodrębnienie pewnych wydziałów z Akademii Górniczo-Hutniczej i utworzenie nowej uczelni, nie pozostało bez wpływu na rozwój sportu wśród młodzieży studiującej na Politechnice.

I dzisiaj, chociaż ta nowa uczelnia rozpoczyna właściwie dopiero swój pierwszy rok samodzielnej działalności, można mówić już o jej ambitnych planach umasowienia sportu wśród młodzieży Politechniki. Nie będziemy na razie mówić o osiągnięciach sportowców-studentów z Politechniki choć i takie już są (nowe przyjdą z czasem) — ale o ciekawych formach organizacyjnych życia sportowego na tej uczelni.

O tym opowiada nam przewodniczący koła AZS kol. Podlaski:

— Aby umasowić sport na naszej uczelni, postanowiliśmy przede wszystkim stworzyć wokół naszego koła (na razie może nieliczną) wypróbowaną grupę aktywistów, szczególnie z pierwszych lat studiów, którzy swą postawą i zamiłowaniem do sportu przyciągną do niego jak najwięcej młodzieży. Chcemy po prostu uniknąć tego, co się dość często zdarza, że w wielu kołach zarejestrowanych jest bardzo dużo studentów, ale niestety nie wielu z nich zajmuje się aktywnie sportem. Jeśli nawet tak się zdarza, to tylko przy pewnych okazjach, np. podczas Marszów Jesiennych, Raidów Kolarskich, Biegów Narodowych itp. Na razie tak jest i u nas. W naszym kole sportowym mamy zarejestrowanych około 900 studentów, ale nie więcej niż 150 uczęszcza na treningi, bierze udział w zawodach.

Aby uaktywnić wszystkich członków naszego koła sportowego, potrzeba trochę czasu potrzebna jest też grupa studentów, która swoim przykładem będzie ich przyciągała do systematycznego uprawiania sportu...

W kole AZS przy Politechnice Krakowskiej największą żywotność wykazują sekcje: siatkowa, koszykowa, tenisa stołowego i szachowa. Ożywioną działalność rozpoczęła sekcja turystyczna, którą prowadzi dziekan prof. Walczak.

Siatkarze i koszykarki AZS Politechniki osiągnęli obecnie dobry poziom sportowy i walczą już w klasie „A". W oparciu o te sekcje, za które odpowiedzialny jest jeden z członków zarządu koła, sport na terenie uczelni obejmować będzie coraz więcej młodzieży studenckiej.

Przy Politechnice Krakowskiej istnieje katedra wf, której kierownikiem jest mgr Daniliczyk. Działalność tej katedry już dawno wyszła poza ramy zadań jakie przede wszystkim do niej należą — zadań mających na celu podniesienie zdrowotności młodzieży studiującej, poprzez rozwijanie jej tężyzny fizycznej na obowiązkowych zajęciach wf.

Mówiąc o rozszerzeniu działalności katedry wf przy Politechnice Krakowskiej mamy na myśli ścisłą współpracę tej placówki z kołem sportowym. Nie będzie przesady w sformułowaniu, że na tej współpracy korzysta przede wszystkim koło AZS i sami sportowcy. Koło sportowe nie dysponuje większymi funduszami, ani odpowiednią przeszkoloną kadrą instruktorsko-trenerską. W tej sytuacji koło AZS korzysta w pełni z pomocy katedry wf.

Koła sportowe przy wyższych uczelniach witają nowy rok akademicki dorocznymi spartakiadami jesiennymi. Do tej imprezy przygotowało się również koło przy Politechnice Krakowskiej. Program spartakiady jesiennej przewiduje trójbój lekkoatletyczny, tor przeszkód, pływanie, gry: siatkówkę i koszykówkę. Studenci wezmą udział w Marszach Jesiennych. Jako pierwsze zgłosiły się już: wydział mechaniczny z dziekanem prof. Walczakiem na czele oraz wydział architektury.

Z nowym rokiem akademickim życzymy studentom z Politechniki Krakowskiej nie tylko dobrych wyników w nauce, ale i sukcesów w sporcie.

RYSZARD ZDEB

Brygada ścianowa J. Stankiewicza z kopalni „Rozbark" stale przekracza normy produkcyjne. W uzyskiwaniu dobrych wyników produkcyjnych pomaga górnikom uprawianie sportu. Członkowie tej brygady, jak widzimy na zdjęciu, wolny po pracy czas spędzają na grze w siatkówkę.

Foto Seko (CAF)

Hokeiści radzieccy przyjeżdżają do Polski

Z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przyjeżdża do Polski druga reprezentacja ZSRR w hokeju na lodzie na wspólny trening z kadrą hokeistów polskich.

Treningi hokeistów obu krajów odbywać się będą na sztucznym lodowisku w Warszawie.

Goście radzieccy rozegrają również kilka spotkań towarzyskich z drużynami polskimi.

Przyjazd hokeistów radzieckich spodziewany jest 1 października br.

LZS-owcy -pionierzy

Na wieść o apelu ZG ZMP, wzywającym młodzież do niesienia pomocy Państwowym Gospodarstwom Rolnym, na obozie LZS w Lublinie już w dniu ogłoszenia apelu wielu spośród zawodników stanęło na wezwanie ZG ZMP.

Między innymi Danuta Abaszow z LZS Sosnowica, pow. Włodawa, woj. lubelskie, zgłaszając swój udział w zaciągu, powiedziała:

„Kocham pracę na roli, widzę nieraz ile jeszcze niezagospodarowanej, leżącej odłogiem ziemi oczekuje na uprawę. Dawno już myślałam o tym, że trzeba abyśmy my, ZMP-owcy pospieszyli naszej wsi z pomocą. Dlatego z radością przyjęłam wieść o apelu i zgłaszam się do zaciągu pionierskiego".

Kolega Ludwik Piątek z LZS Zawada, pow. Pszczyna, woj. Stalinogród mówi:

„Nie tak dawno jeszcze czytając „Sztandar Młodych" obserwowałem, z jak wielkim zapałem tysiączne rzesze młodzieży Związku Radzieckiego, odpowiadając na wezwanie KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, wyjeżdżały do odległych dzielnic kraju niosąc pomoc socjalistycznej wsi radzieckiej w zagospodarowaniu odłogów. Już wtedy pomyślałem sobie, że i my, ZMP-owcy, winniśmy podobnie pomóc naszym gospodarstwom rolnym".

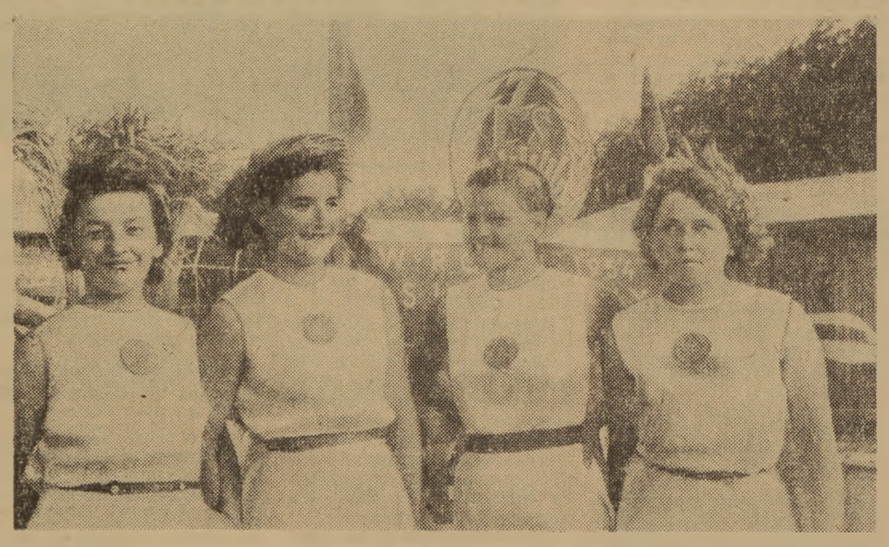

Poznały się na obozie LZS-u w Lublinie. Tam zastał je apel ZG ZMP, tam też zapadła wspólna decyzja wyjazdu na zagospodarowanie odłogów.
Na zdjęciu stoją od lewej: Anna Łępicka, Anna Siemieniuk z LZS Czartajewo, pow. Bielsk Podlaski, Maria Tomaszewska z LZS Męcionow, pow Kozienica i Danuta Abaszow.

Poznajemy radzieckich sportowców

Bohaterstwo Iwanowa

Sport radziecki wychowuje ludzi odważnych i śmiałych, nieustępliwych w szlachetnej rywalizacji sportowej, a równocześnie gotowych udzielić innym pomocy, gdy zajdzie tego potrzeba.

O nowym przykładzie przytomności umysłu i odwagi radzieckiego sportowca doniósł ostatnio „Sowiecki Sport".

Jest noc. Samolotem leci grupa skoczków spadochronowych. Zbliża się do wyznaczonego miejsca skoków — sygnału świetlnego na lotnisku. Na dźwięk syreny wszyscy szybko wstają.

— Wychodzić — pada komenda instruktora. Spadochroniarze kolejno opuszczają samolot.

Jednym ze skoczków jest Borys Iwanow, entuzjasta gimnastyki i pływania. Spojrzał na unoszącą się nad jego głową kopułę spadochronu. Zgodnie z instrukcją otworzył zapasowy spadochron i zaczął śledzić szybko przybliżającą się ziemię.

Już niedaleko. Za kilka sekund wyląduje.

Nagle spostrzegł, że do niego zbliża się inny spadochroniarz. Obaj sportowcy czynią gwałtowne wysiłki, by się oddalić jak najbardziej od siebie. Jednak wysiłki ich są bezowocne — silny wiatr coraz gwałtowniej spycha ich na siebie.

W pewnej chwili zapasowy spadochron Iwanowa „zgasił" główny spadochron jego kolegi — Nabiulina. Nad Nabiulinem zawisło śmiertelne niebezpieczeństwo. Ale Iwanow nie stracił głowy, postanowił ratować kolegę. Chwycił go za rękę i przyciągnął do siebie.

— Trzymaj się mocno, wszystko będzie dobrze — wykrzyknął.

Podwójny ciężar znacznie przyspieszył opadanie! Ziemia zbliżała się szybko. Upłynęło zaledwie kilka sekund, gdy obaj sportowcy szczęśliwie wylądowali, posługując się wspólnie spadochronem Iwanowa.

Opr. TS

NASZ PORADNIK

Trenujemy DO MARSZÓW JESIENNYCH

mgr Zygmunt Kuraś
st. asystent katedry lekkoatletyki AWF

Marsz sportowy w treningu zawodniczym lekkoatlety, narciarza czy też piłkarza odgrywa doniosłą rolę. W zależności od okresu treningowego, każdy sportowiec poświęca dużo uwagi tej dziedzinie sportu. Znacie ją także i Wy. Startowaliście już niejeden raz w tradycyjnych Marszach Jesiennych i pamiętacie na pewno, że przebycie wielokilometrowej trasy bez treningu, sprawia dużo kłopotu, a nierzadko decyduje o stanie samopoczucia, o zdrowiu.

Przypomnijmy sobie jak traktowano dotychczas Marsze Jesienne i jak przygotowywaliście się do nich?

Na starcie tej wielkiej imprezy stawaliście przeważnie bardzo słabo lub wcale nie przygotowani. W ten sposób zrażaliście się często do sportu, zamiast zdobywać do niego entuzjazm i zapał. Nie rzadkim był obraz godny ubolewania, kiedy spotykaliśmy Was maszerujących w płaszczach, marynarkach — dziewczęta zaś w bucikach na wysokim obcasie i z torebkami w ręku. I nic dziwnego, że nie mogliście zazwyczaj ukończyć tej forsownej „przechadzki", że przybywaliście na metę zupełnie wyczerpani.

Dlaczego tak się działo? Powiedzmy sobie otwarcie, że dotychczas do Marszów Jesiennych nie miał Was kto przygotować i pouczyć, jak należy przeprowadzić trening do startu w tego rodzaju imprezie.

Aby uniknąć w tym roku podobnych wypadków, chcemy Wam pokrótce powiedzieć, co należy przedsięwziąć, aby udział w Marszach stał się dla Was przyjemnością i zarazem przysporzył Wam zdrowia, radości i uśmiechu.

Czasu pozostało niewiele. Ale w tych kilku dniach możecie jeszcze bardzo dużo zrobić i dobrze przygotować się, tym bardziej, że pogoda zachęca do treningu.

Przed omówieniem szczegółowego grafiku zajęć, zapoznajcie się z ogólnymi zasadami treningu:

* przede wszystkim przystąpcie od razu do treningu;
* do dnia startu przeprowadźcie przynajmniej 6 zapraw;
* trzy razy w tygodniu, godzinę wolnego czasu przeznaczcie dla zdobycia ogólnej kondycji;
* rozpoczynajcie trening przynajmniej dwie godziny po posiłku;
* trenujcie w lekkim i wygodnym ubiorze, najlepiej w trampkach i dresach;
* ćwiczcie w terenie urozmaiconym o możliwie miękkim podłożu — najlepiej w parku, lesie, na łące itp.
* trenujcie raczej w małych grupkach: będzie Wam wtedy raźniej, przyjemniej i weselej;
* po treningu wykąpcie się i wdziejcie czystą bieliznę.

Mając już ogólne pojęcie o podstawowych zasadach zaprawy, przystąpcie do właściwego treningu, na który przeznaczymy 6 dni.

1 DZIEŃ: Czas trwania treningu — 30 min. — forma: lekkoatletyka terenowa. Sposób przeprowadzenia: 5 minut spokojnego marszu przeplatanego wolnym biegiem — truchtem. 10 minut marszu przeplatanego gimnastyką w urozmaiconym terenie, stosując rzuty kamieniami, zwisy na drzewach, skoki przez skarpy, rowy. W czasie ćwiczeń nie zatrzymujcie się długo na jednym miejscu, pokonujcie przeszkody w marszu i wolnym biegu. Na zakończenie treningu przeznaczcie 5 min. marszu na pokonywanie napotkanych przeszkód terenowych.

2 DZIEŃ: Czas trwania zaprawy 40 minut z przeznaczeniem głównie na lekkoatletykę terenową. A więc zacznijcie od 5 minutowego marszu. Następnie przeprowadźcie 15 min. gimnastyki w marszu, w postawie stojącej, siedzącej i leżącej. 10 min. marszu na dystansie 800 metrów i na zakończenie 5 min. marszu swobodnego tzw. uspokajającego.

3 DZIEŃ: Marszobieg na trasie od 4 do 5 km — czas trwania 45 minut. Złożą się na to 5 minut marszu, 15 min. marszu przeplatanego gimnastyką i lekkim biegiem, 3 min. szybkiego marszu, 2 min. ćwiczeń gimnastycznych w marszu, 3 min. szybkiego marszu, 2 min. ćwiczeń uspokajających i wreszcie 10 min. swobodnego marszu po terenie miękkim, doprowadzającego organizm do normy.

4 DZIEŃ: 45 minut ćwiczeń w formie marszobiegu, a to: 5 min. marszu spokojnego, 10 min. marszu i biegu na przemian, 10 min. gimnastyki w chodzie, potem 4 razy po 5 min. na przemian marsz szybki i wolny.

5 DZIEŃ: 60 minut marszobiegu terenowego na trasie 5 do 6 km. I tak: 5 min. marszu i 5 minut lekkiego biegu, 5 min gimnastyki w marszu oraz 5 min. szybkiego marszu (powtórzyć te ćwiczenia trzykrotnie). Na zakończenie 3 min. lekkiego biegu.

6 DZIEŃ: 45 minut lekkoatletyki terenowej. Złoży się na nią 3-minutowy marsz i 10 min. lekki bieg. Następnie 5 min. przeznaczamy na gimnastykę w marszu i 10 min. na ostry marsz. Po tym ćwiczeniu przejdziemy do 5 min. lekkiego biegu. Trening zakończymy 5-minutowym swobodnym marszem.

Nie zwlekajcie już ani jednego dnia, przystąpcie do treningu, a na pewno wszyscy przyjdziecie raźni na metę Marszów.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Marszałkowska 8, IV p., tel. 8 07 11 i 8 82 51, wewn.: 65. SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego". PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, Srebrna 12. WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty — Cena mies. — 2,50 zł, kwart. — 7,50 zł, półrocznie — 15,00 zł, rocznie — 30,00 zł. Zamówienia zbiorowe na pren. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH". Informacje w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych PPK „RUCH" Sekcja Eksportu, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119, tel. 805 08, Wspólna 61. TELEFONY: centr. 8 52 71, 2, 3, 4, 5. Red. Naczelny: 8 76 61. Z-ca Red. Naczelnego: 8 20 49. Sekretarz Redakcji: 8 02 68. Dział Koresp. i Listów: 8 07 82. Kier. Administracji: 8 02 56. Red. nocna centr. DSP 8 22 01, wewn.: 101, 6 56 94. ADMINISTRACJA: Warszawa
A B 123456
6-B-20328